Nr 207. Kraków, 11 Września — Niedziela Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…cztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mossc (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 10 września.

Przegląd Polityczny.

Według doniesienia *Pesti Naplo*, delegacye prawdopodobnie zwołane zostaną w listopadzie do Wiednia. Co się tyczy preliminarza budżetu, który ułożony być ma ostatecznie na konferencyach ministrów pod przewodnictwem Cesarza w Peszcie odbywać się mających, twierdzi ten dziennik, że minister wojny zamierza wstawić znaczniejsze kwoty na warownie.

W tych dniach doniosły dzienniki, że bar. Weber przeznaczony jest na naczelnika do Austryi Górnéj. Atoli nagła śmierć prezydenta trybunału administracyjnego bar. Stählina miała ten zamiar zmienić, i jak teraz głoszą, bar. Weber mianowany być ma prezydentem trybunału administracyjnego.

Minister sprawiedliwości zamierza, jak w sferach sądowych słychać, wnieść w Radzie państwa projekt ustawy regulującéj stosunki praktykantów i auskultantów sądowych. Ustawa ta nadać im ma pewne materyalne korzyści, np. podwyższone i pomnożone być mają adjuta, ale zarazem rozszerzony zakres administracyi sądowéj dysponowania nimi, szczególnie prawo przenoszenia ich do sądów obwodowych i powiatowych.

Reprezentanci austryackiego ministerstwa handlu, którzy w tych dniach naradzali się w Peszcie z referentami fachowymi nad ewentualną rewizyą powszechnéj taryfy celnéj i zaprowadzeniem statystyki towarowéj w Austryi, powrócili już do Wiednia. Jak słychać, narady te nie sprowadziły dodatniego rezultatu, ponieważ zastanawiano się jedynie nad dotychczasowym wpływem powszechnéj taryfy celnéj, jakkolwiek nad wszystkiemi pozycyami, lecz tylko ogólnie i z żadnéj strony nie uczyniono konkretnych wniosków. Konferencya celna austryacko-węgierska zbierze się w końcu września lub z początku października i rozbierze tę kwestyę wyczerpująco. Co się tyczy statystyki towarowéj, stwierdzono, iż rządowi austryackiemu nic nie przeszkadza wnieść w Radzie państwa przedłożenie, któreby zawierało te same przepisy, co ustawa węgierska o statystyce towarowéj, któréj wtedy wcale nie trzebaby zmieniać.

Jeden z dzienników wiedeńskich dowiaduje się, jak twierdzi ze źródła bezwzględnie wiarogodnego, że przed jakimś czasem bar. Haymerle kazał poufnie zapytać się prezesa gabinetu węgierskiego p. Tiszy, czy ewentualnie byłby skłonnym udzielić swego poparcia w tym celu, aby sprawa Bośni i Hercegowiny w tegorocznych delegacyach o ile możności uregulowaną została. Tisza miał odpowiedzieć, że dopóki jest prezesem gabinetu, nie pozwoli naruszyć obecnych prawnopolitycznych stosunków prowincyj zajętych i całego swego wpływu użyje, aby *status quo* utrzymać.

Sejm Istryi ukończył swe prace i został onegdaj zamkniętym.

Radca dworu Lapenna udaje się w tych dniach do Bośni celem przekonania się naocznie o stanie sądownictwa w krajach okupowanych. Po powrocie do Wiednia, co ma nastąpić w pierwszych dniach listopada, rozpocznie się dopiero właściwe jego zadanie, które polega na tem, aby na podstawie zebranych spostrzeżeń i nagromadzonego materyału statystycznego upatrzyć podstawy dla odpowiedniego ustawodawstwa sądowego w tych prowincyach. *Presse* donosi, że udaje się tam także w tych dniach bar. Kraus dla zbadania wyczerpująco tamtejszych stosunków.

Jeżeli przygotowania do zjazdu cesarzów Niemieckiego i Rosyjskiego ukrywane były aż do ostatniéj chwili, tak, iż mimo doniesień faktycznych zaprzeczano im uporczywie ze strony urzędowéj tak w Berlinie jak w Petersburgu, już z tego wnosić można, że zaledwie tylko zewnętrzne szczegóły tego spotkania dojdą do wiadomości publicznéj. Cesarzowi Wilhelmowi towarzyszy następca tronu i W. ks. Meklenburg-Szweryński, który bierze udział w ćwiczeniach wojska niemieckiego. Ks. Bismark uprzedził Cesarza i przybył już 8go po południu do Gdańska. Carowi towarzyszą WW. ks. Włodzimirz i Aleksy, a nadto Paweł i Sergiusz wracając z zagranicy przez Berlin, również przybyli do Gdańska. Poseł rosyjski w Berlinie Saburow i adjutant Cara kapitan marynarki Newachowicz wyjechali także wcześniéj do Gdańska. Nadto w orszaku Cara znajdują się: minister domu cesarskiego hr. Woroncow-Daszkow, admirał Butakow, sekretarz stanu spraw zagranicznych Giers, jenerał-adjutant Wojkow, adjutanci hr. Olsujew, ks. Oboleński, pułkownik hr. Szuwałow, kapitan ks. Szachowskij i pruski jenerał Werder, pełnomocnik militarny.

Spotkanie miało trwać tylko kilka godzin, gdyż cesarz Wilhelm miał już w sobotę rano odjechać do Chojnic do obozu, chyba gdyby spóźnienie się cara Aleksandra w skutku mgły panującéj na morzu spowodowało zmianę programu. Spotkanie miało nastąpić na jachcie niemieckim „Hohenzollern," który powiózłby obu Cesarzów do gmachu rządowego w Gdańsku, gdzie miało być śniadanie, a obiad na 60 osób w wielkiéj sali starożytnego „dworu Artusa."

Kiedy cesarz Wilhelm przybył do Gdańska i jenerał Stosch oznajmił mu, że nie widać jeszcze flotylli rosyjskiéj, Cesarz tak się zaniepokoił, że nie odrazu zwrócił się do oczekujących go naczelnego prezydenta i burmistrza. Naznaczony na godz. 9tą rano odjazd Cesarza do ujścia Wisły, wstrzymany został, a przez to cały program uległ zmianie. Z wyspy Heli dano znać, że wielka mgła panuje i dla tego przyjazd Cara mógł się spóźnić.

Schles. Ztg zapewnia, że ze strony dworu rosyjskiego zrobiono pierwszy krok. Początkowo był tam zamiar wysłania dwóch książąt na powitanie cesarza Niemieckiego, dopiero w ostatniéj chwili zapadło postanowienie, aby sam Car dopełnił obietnicy danéj za swojem na tron wstąpieniem, iż odwidzi cesarza Wilhelma, jako dziada stryjecznego. Na zapytanie zrobione w tym względzie w Berlinie odeszła odpowiedź przychylna. W Berlinie uważają ten zjazd za rękojmię pokoju, gdyż Rosya pragnie zawiązać napowrót ostudzone stosunki z Niemcami.

Wiener Abendpost, organ półurzędowy, pisze o zjeździe gdańskim: Prawie powszechnie oceniany jest ten zjazd, jako naturalne następstwo stosunków familijnych; ze względu zaś na ścisłe stosunki Austryi do Niemiec, wszystkie organa poważne opinii publicznéj podzielają przekonanie, że w spotkaniu się obu Cesarzów należy widzieć nowy zadatek pokoju, a tem samem stanowi ono ważny objaw w duchu tych usiłowań, których celem jest zapewnić pokojowi europejskiemu bezpieczeństwo i trwałość.

W Bonn odbyło się wielkie zgromadzenie katolików niemieckich, na którem najznakomitsi mówcy głos zabierali, a między nimi także poseł X. Stablewski. Na wniosek Windthorsta uchwalono rezolucyę, wyrażającą życzenie, aby państwa chrześciańskie nie pozwoliły znieważać Ojca św. i władzy jego ścieśniać.

Pojednawczy artykuł berlińskiéj półurzędowéj *Prov. Corr.* o pokoju kościelnym, przyjęła *Germania* nie bez pewnych zastrzeżeń, bo nie może zrozumieć, jak się dadzą pogodzić faktyczne ustępstwa z warunkiem utrzymaniu zasad ustaw majowych, którym one się sprzeciwiają. Poczytuje jednak za właściwe, że rząd pruski wszedł w bezpośrednie układy z Watykanem, jak sobie tego katolicy zawsze życzyli.

Dziś w południe doszła nas *Nordd. allg. Ztg* z doniesieniem telegrafowanem nam wczoraj, iż rząd zamierza przedłożyć sejmowi pruskiemu wniosek względem przywrócenia poselstwa przy Stolicy Apostolskiéj, które zostało odwołanem nie z powodów wewnętrznych, lecz z powodu ostrości języka urzędowych organów Piusa IX. Przywrócenie poselstwa niema żadnego związku z ustępstwami obustronnemi, lecz jest przedmiotem porozumienia. Rząd zawiadomił Stolicę Stą o zamiarze króla w tym względzie, a Schlözer doniósł, iż interesa katolickich poddanych Prus lepiej będą strzeżone, niż gdyby były prowadzone przez trzecie osoby na innem miejscu (t. j. w Monachium). Łatwiej też przyjdzie uchylić w ten sposób trudności i nieporozumienia.

Poseł niemiecki w Washingtonie Schlözer, który prowadził od dawna układy o ugodę Watykanu z rządem pruskim, i przebywa ciągle w Rzymie, a jak się zdaje, przeznaczonym jest na posła niemieckiego przy Stolicy Apostolskiéj, miał już raz naradę z Papieżem a trzy razy z kardynałem Jacobinim. Nikt inny nie bierze udziału w tych naradach. Schlözer zabawi cały ten miesiąc w Rzymie.

Polit. Corr. otrzymała z Rzymu wiadomość, że układy prowadzone między Stolicą Stą a rządem rosyjskim względem położenia Kościoła katolickiego pod tym rządem, nie są dotąd przerwane, lecz owszem prowadzone są dalej, a powolny ich postęp daje się tłumaczyć rozlicznemi trudnościami, jakie ta drażliwa sprawa nastręcza.

Jeden z dzienników florenckich utrzymuje, że podróż króla Humberta do Wiednia nastąpi niezawodnie w pierwszej połowie października, a *Fanfulla* dodaje do tego doniesienia, że wypadek ten byłby przyjęty z radością we Włoszech, ale nie chce wierzyć w prawdziwość doniesienia.

Z Paryża zaprzeczają pogłosce, jakoby powołanie Roustana z Tunisu, było jego odwołaniem, gdyż przybył on tylko dla uczestniczenia naradom nad stanem rzeczy w Afryce.

Journal officiel ogłosił kilka dekretów, tyczących się organizacyi Algieryi. Przestaje ona być rządzoną wyłącznie przez naczelnego gubernatora, lecz ten będzie tylko wykonawcą postanowień ministrów, każdego w jego gałęzi, gdy dotychczas gubernator podlegał tylko ministrowi spraw wewnętrznych.

Dzienniki londyńskie donoszą szczegółowo o każdej naradzie fenistów i członków Ligi agraryjnej, ale nie zdają sprawy o stanie umysłów ludu irlandzkiego i o jego zapatrywaniu się na ustawę agraryjną, a przecież od tego zależy praktyczny skutek ustawy. Dziennik katolicki *Tablet* wysłał właśnie w tym celu korespondenta swego do Irlandyi, a ten donosi, że większa część ludności poczytuje ustawę za wielkie dobrodziejstwo, lubo dostrzega w niej wady, na których poprawę liczy z czasem. Mniema on, iż agitacya wkrótce ustanie i że ustawa wpłynie na polepszenie stosunków rolniczych. Jeżeli idzie o zmiany w ustawie, myśl ta nie wypływa z pobudek rewolucyjnych, lub z ducha przeciwieństwa, ale w ogóle z celów praktycznych.

Dzienniki londyńskie donoszą o nowym zamachu fenistów, który się nie powiódł. Chciano wysadzić w powietrze koszary w Castlebar.

Wiadomo, że lord Dufferin otrzymał od swego rządu polecenie, aby nalegał na Portę o przyśpieszenie przyrzeczonych reform w Armenii, a to w myśl traktatu berlińskiego. Poseł angielski zniósł się w tym względzie z patryarchą armeńskim Narsesem, który wygotował projekt odnośny. Narses zaleca Nubara baszę na gubernatora i żąda przypuszczenia krajowców chrześcian do urzędów, tak, aby w powiatach z ludnością mięszaną, przynajmniéj dodany był urzędnik chrześciański muzułmańskiemu naczelnikowi, w powiatach zaś przeważnie chrześciańskich, naczelny urzędnik ma być krajowcem a dodany mu do pomocy Turek. Daléj żąda zaprowadzenia żandarmeryi z krajowców i przeznaczenia części dochodów na szkoły i budowle publiczne.

Półurzędowa depesza z Bukaresztu donosi, że w sferach rządowych cieszą się ze zjazdu gdańskiego, gdyż stosunki przyjacielskie Niemiec z Rosyą zabezpieczą neutralne stanowisko Rumunii, postawionéj między Rosyą a Austryą.

Według telegramu rozesłanego przez sekretarza stanu Blaine z d. 8 b. m. nie zaszło żadne polepszenie w chorobie prezydenta Garfielda. Gorączka wzmogła się d. 7. b. m., brak apetytu a sił nie przybywa. Dzień 7my był zresztą nadzwyczaj gorący w Longbranch.

Stoimy wobec faktu, że rząd podjął myśl reformy administracyjnej, i że w formie sześciu pytań wprowadził sprawę ze wszech miar najdonioślejszą na porządek dzienny tegorocznej sesyi sejmów krajowych. Musimy to wciąż przypominać. Rząd, naszem zdaniem, spełnił, jak powiedzieliśmy to już wyżej, swój obowiązek wobec skarg tylokrotnie na system administracyjny w krajach koronnych podnoszonych, wobec pragnień zmian, które szczególniej w Sejmie galicyjskim w znanym wniosku Dunajewskiego się objawiły, i wobec pozytywnego wniosku, przez hr. Hohenwartha w Radzie państwa postawionego.

Do Sejmu należy teraz spełnić swoją powinność, i dać na pytanie przez rząd postawione taką odpowiedź, by żadna wątpliwość pozostać odtąd nie mogła co do zdania w tej mierze naszej reprezentacyi oraz życzeń kraju naszego.

Osobiście może każdy mieć inne zdanie co do tego, czy rząd szczęśliwą formę do swego przedłożenia obrał, zbiorowo zaś musimy rachować się z faktem przedłożenia samego, i dać jasną i kategoryczną odpowiedź. Co się nas tyczy, przekonani jesteśmy, że jasna i dodatnia odpowiedź daną być może tylko w duchu wniosku Dunajewskiego, i usiłować będziemy nakreślić ją na podstawie tego wniosku, a w kierunku, który uwydatnił się na czwartkowem zebraniu w hotelu Saskim. Powtórnie jednak przypomnieć musimy, że rzeczonego wniosku nie mamy za niezmienny dogmat, lecz że jedynie bierzemy go za podstawę. Już, między innemi, odpowiedzialność Namiestnika nie zgadza się z naszemi wyobrażeniami o stanowisku reprezentanta władzy monarszej, a w naszem położeniu uważalibyśmy ją nietylko jako niepotrzebną, ale nawet szkodliwą teoryę, nie mającą zresztą praktycznego związku z reformą ogólną, a wiodącą nas nawet po za granicę federalizmu, której większość przekroczyć nie chce.

Z wielu, bardzo wielu zarzutów, które podnoszono w kraju od lat 14 przeciw ustrojowi administracyjnemu opartemu na podziale władzy między organa rządowe i autonomiczne, najbardziej bijącym w oczy i najsprawiedliwszym ze wszystkich był ten, że system ów zanadto wielu ludzi potrzebuje, których wobec smutnych stosunków materyalnych niełatwo znaleść, tak aby zawsze powiedzieć można: *the right man at the right place.* [1])

W kraju niezamożnym, a powiedzmy otwarcie zrujnowanym, znaleść w 74 powiatach 74 prezesów Rad powiatowych i tyluż zastępców, a prócz tego 370 członków Wydziałów powiatowych, którzyby większą część swego czasu pracom administracyjnym poświęcili, to zadanie niełatwe, — i na wieczną chwałę obywatelstwa galicyjskiego przyznać trzeba, że znaleźli się owi 518tu, którzy lepiej czy gorzej, zaradniej lub leniwiej, ale ostatecznie wiernie i stale przez 14 lat ten obowiązek spełniali, i skoro tylko zaufanie współobywateli ich powoływało, obecnością swą na nie odpowiadali.

Czy jednak zawsze wszystkie pokolenia zdolne będą dostarczać kontyngensu 500 przeszło ludzi pracujących dla drugich bez wynagrodzenia za stratę czasu, a nieraz i zdrowia, wobec wielu innych zajęć i w Towarzystwach rolniczych i w różnych komitetach i w tych tysiącach drobnych zajęć, które autonomia za sobą pociąga? Czy zwłaszcza jest to zgodnem z interesem ogółu i jednostek, czy uważanem to być może, jako normalny stan rzeczy w kraju, którego główne źródło bogactwa, rolnictwo, wymaga coraz więcej czasu i coraz pilniejszej pracy?

Nam się zdaje, że prawdziwą usługę oddanoby obywatelstwu galicyjskiemu, gdyby redukując liczbę powiatów, zmniejszono zarazem kontyngens ludzi do pracy powiatowej niezbędnych, gdyby zamiast 74 powiatów utworzono 25 starostw i oddano tym starostwom w urzędnikach rządowych i w Radach obwodowych essencyę tylko najlepszych sił, jakie kraj posiada. We Francyi na 38 milionów ludności jest departamentów 87.

Rezultatem takiego zapatrywania byłyby więc starostwa obwodowe w miejsce powiatowych.

Że zaś starostwo byłoby wówczas rozległe, okazałaby się potrzeba pośredniego organu między starostwem a gromadą i obszarem dworskim, do którego możnaby przenieść wraz z poruczonym zakresem działania owe sprawy z samoistnego zakresu, do którego dzisiejsza gromada lub obszar dworski w sprawach policyi np. według zdania samego rządu są niezdolnemi. Takim pośrednim organem byłby okręg gminny, stworzony na podstawie parafii, jak to proponował swego czasu na Sejmie postawiony wniosek Dunajewskiego, czy na podstawie okręgu sądowego, jak w Czechach. Okręg gminny, w skład rady którego wchodziliby przeważnie przełożeni obszarów dworskich i naczelnicy gmin do okręgu na-

[1]) Właściwy człowiek na właściwem miejscu.

Część literacko-artystyczna.

Z literatury zagranicznej.

Contre la Musique, par Victor de Laprade. Paris, Didier. 1881.

(Dokończenie).

Wszyscy myśliciele i badacze spółczesni zastanawiają się nad powodami olbrzymiego rozwoju muzyki w wieku naszym. Świetny historyk rewolucyi francuskiej, Taine, przypisuje przewagę muzyki ogólnemu rozstrojowi ducha i cierpieniom wewnętrznym ludzi bieżącej epoki. Musi istnieć jakiś tajemny związek między bólem a pieśnią. Laprade twierdzi, iż muzyka rozwijać się zwykła głównie wśród ludów ujarzmionych. Znany wiersz naszego poety:

Ty wiesz jak muszę cierpieć, abym śpiewał,

szersze znajduje w całych narodach zastósowanie i co do muzyki rozkwitu. Chopin pogrobowem dzieckiem Polski; ten jeden przykład starczy za wiele i wymownie stwierdza słowa Laprada. Niepodobna jednak wnioski swe wyciągać z położenia i politycznych stosunków każdego pojedynczego narodu. Muzykalność tkwi we krwi i kościach, bywa cechą plemienną, charakterystyką szczepową. Laprade twierdzi, iż wolna i szczęśliwa Anglia jest najmniej muzykalnym na świecie krajem. Rzeczywiście, ta ojczyzna melomanów, stoi niżej od innych narodowości pod względem muzyki, atoli wpływy rodziny panującej, a mianowicie księcia Alberta, już tam rdzenną zaprowadziły odmianę. Francya bądź co bądź pozostanie zawsze najniżej w skali porównawczej tego rodzaju, a natomiast każdy Włoch jest z urodzenia artystą lub dyletantem, i nieraz na ulicy Florencyi lub kanale Wenecyi, nad brzegami neapolitańskiego morza lub w rzymskich zaułkach brzmią nieuczone głosy, któreby *impresaria* złotem przepłacać gotowi. Wogóle u południowców nierównie więcej znajduje się zdolności i skłonności do muzyki. Północne ludy mniej dźwięczące miewają zmysły i dusze. Nawet w jednych a rozleglejszych krajach można dostrzedz podobne różnice. Nie słyszeliśmy nigdy o normandzkich piosnkach; Langwedok dostarcza wędrownych minstreli, spadkobierców trubadurów, całemu Zachodowi. I u nas nie słyną żmudzkie lub inflantskie śpiewy; im dalej ku południowi, tem więcej pieśni i dźwięku, najprzód krakowiaki, dalej kołomyjki, nareszcie rzewne małoruskie dumki. Polacy nie mogą być uważani jako naród bardzo muzykalny. Wprawdzie pieśń nas wiodła do boju, ale nie słychać, aby muzyka ważną wśród nas odegrała rolę. Nie wiele śladów nam zostało ani pomników wpływu i znaczenia muzyki w Polsce. Chyba należy wziąć w rachubę wspaniałe nóty naszych kościelnych pieśni, które rzeczywiście stanowią zapas nielada cudownych dźwięków. Miłośnicy archaizmu wyszukują wprawdzie utwory niektórych dawniejszych mistrzów harmonii w Polsce, dotąd bez wielkiego powodzenia. Pieśni pobożne zostaną bodaj jedynym, wprawdzie pierwszorzędnym zabytkiem harmonijnego u przodków naszych nastroju. Bezimienne te utwory płyną przez całe wieki jak fala harmonii, w której skrystalizowały się westchnienia i cierpienia, i tęsknoty i dążności długich pokoleń ludzkich. W historyi raz po raz dźwiękiem łagodnym wśród odgłosu surm wojennych, odezwie się zamiłowanie muzyki. To królowa Jadwiga zaprowadza w około grobu śgo Stanisława pienia rorantystów, to, jeśli nas pamięć nie zawodzi, Zawisza z Kurozwęk ustanawia na Maryackiej wieży wygrywane po dziś dzień o wschodzie słońca hejnały, to Jagiełło umiera z przeziębienia w Gródku, zasłuchany w śpiewie słowików medyckich, dalej Wazowie, Zygmunt III i Jan Kazimierz grają na organach, słodząc sobie ciężar dni królewskich, Czarniecki złożony chorobą pod wojennym namiotem, rozkazuje „aby mu grano na cichych instrumentach", o czem opowiada niezrównany Pasek. Po dworach trzymane kapele utrwalają obyczaj Rzymian i Greków, składających muzykę w ręce podwładnych i niewolników, aby jej słuchać lecz nigdy osobiście do jej wykonania się nie zabierać. W czasie rozkwitu towarzyskiego życia na początku bieżącego wieku, słyszymy o zręczności w tańcu nie jednej piękności ówczesnej, nie dochodzą nas szczegóły o jej talentach do muzyki. Widocznie mniej o nią dbano, a obojętność przodków dziedzictwem przeszła na wnuków. Brzdąkania u nas wiele, znajomości, miłości a zwłaszcza uszanowania dla muzyki bardzo mało. Wyuczone mechanicznie amatorki do czasu olśniewają gimnastyką trudnych w wykonaniu pasaży, lecz rychło zarzucają gwałtem wtłoczony talent; rzeczywistych i samorodnych zdolności coraz mniej, może skutkiem tej właśnie ogólnikowej nauki, która każdego przypuszcza do świątyni sztuki, artystów i profanów, czcicieli i świętokradzców.

Zu viel Musik! Mielibyśmy ochotę powtórzyć za Hillerem, widząc, jak wszyscy grają — a nikt już muzyki nie słucha. Paradoks Laprada, że muzyka salonowa wyparła rozmowę z towarzyskich zebrań, na polskim gruncie chyba nie znajdzie podstawy. Gdy bowiem pani domu spostrzegłszy wiejące nudy, otworzy fortepian i zaprosi kogo z gości do zaczarowania muzyką grożących poziewań, kilka akordów starczyć zwykło, aby odrazu ożywić upadającą rozmowę i wywołać gwar chwilowo przygasły.

Wiele u nas znamienitych umysłów całkiem pozbawionych muzykalnego zmysłu. Znany z dowcipu Leon Łubieński powtarzał, iż nad wszystkie instrumenta przekłada skrzypce, gdyż najłatwiej można je oknem wyrzucić. Pono znalazłoby się u nas wielu mężów godzących się na to zdanie. Indywidualizm narodowy sprzeciwia się stanowczo złożeniu zgodnych chórów, tak każdy głos upornie nad innemi górować próbuje. Ztąd zapewne tak słabe bywają zawsze u nas próby operowe. Mimo swych tysięcy fortepianów, Warszawa jest po dziś dzień wcale nie muzykalnem miastem, a i Kraków nie wytrzyma porównania z niejednem niemieckiem podrzędnem ogniskiem, gdzie muzyka, mimo ścieśnionych warunków, najpiękniej zakwita. Dziwnie bo uderza sprzeczność najpoetyczniejszej sztuki z prozą powszedniego życia u Niemców, a jednak zlanie się u nich muzyki z codziennemi zajęciami i chlebem. Skłonność ta szlachetna stanowi najdodatniejszą, jedynie idealną stronę tych prozaicznych ludzi i zawodów. Zdumiewać nam się przychodzi, jakim sposobem pełen zapału i poezyi Polak lub Francuz zostanie obojętnym na najpiękniejsze arcydzieła muzyki, a gruby Szwab, pospolita jego *Hausfrau*, nie wykwintne potomstwo, całemi wieczorami tonąć będą w zachwycie na odgłos trudnych nieraz do przeniknięcia symfonij. Są to zagadki, których rozwiązanie czytelnikom poddajemy. Nie Włochy, ani Hiszpania, ale fabryczna Saksonia dziś główną ojczyzną najpiękniej wykonywanej muzyki, a filistro-burszowski Lipsk stolicą państwa królowy tonów. W życiu i podróży, w naturze i sztuce nie brak takich tajemniczych zagadnień, wszędzie, na wszystkich szlakach zdybać można Sfinxa o zamkniętych źrenicach. Czemuż n. p. gdy ludzie tak często nieczuli bywają na odgłos cudownych dźwięków, nie znają taktu w tańcu, lub fałszują w śpiewie, zwierzęta nieraz miewają rzadkie w tej mierze zdolności?

Rytmicznie wykonywane cyrkowe sztuki starczą, aby ustalić w tej mierze reputacyę koni, zmieniających do taktu obroty swe i chody. Mniej mechaniczne wrażenia znaczą się nieraz u innych zwierząt, zdradzających pewne widoczne upodobanie w dźwiękach. Nie tylko ofiary igrzysk i sztuk akrobatycznych objawiają w tej mierze pewne ukształcenie słuchu. Znaną jest historya Pelissona, który w więzieniu swem za Ludwika XIV zaprzyjaźnił się z pająkiem i wywabiał go odgłosem fletu. Pająki osobliwie mają być czułe na muzykę. Słyszeliśmy z ust wiarogodnych, iż pewna fortepianistka zauważyła pająka spieszącego na pierwsze odgłosy, aby się umieścić na suficie po nad fortepianem, co się przez wiele dni powtarzało. Widzieliśmy kilkakrotnie zająca, swobodnie igrającego po ogrodzie, który na dźwięk muzyki płynącej przez otwarte okna, stawał jak zaczarowany w miejscu i na trawniku przesiadywał spokojnie, zaklęty widocznie zachwycającemi go tonami. Dyletanci gospodarscy zapewnieją, iż krowy nierównie więcej dają mleka, jeżeli przy doju zabrzmi kapela: wyraźnie im potrzeba *Tafelmusik*. Smakosze dowodzą, że i na mięsie wpływ muzyki bywa widocznym, że cielęcina będzie smaczniejszą i rozpływającą się w ustach, jeśli cielątko za życia muzykalnych zażywało przyjemności. Wywabianie szczurów za pomocą muzyki przeszło już z rzeczywistości w legendową dziedzinę. Nie skończylibyśmy, chcąc tu przywodzić różne przykłady i dowody drażliwej czułości zwierząt na odgłosy muzyki, począwszy od Orfeusza aż po dni nasze.

Ale gdzież nas zawiodła książka francuskiego akademika? Zboczyliśmy od jego rozprawy, ale w muzyce takie *intermezza* nie są zabronione. Streściwszy zaś mniej więcej jego zarzuty przeciw muzyce, mielibyśmy ochotę na własną rękę podnieść oręż za muzyką, nie zaiste za upospolitowaną fortepianem sztuką, ale za kultem piękna, który wydał Mozarta, któremu zawdzięczamy Chopina, a który, mimo wielu nadto śmiałych paradoksów Laprada, powtarzającego zbyt często, iż muzyka odejmuje hart duszy i nawet sumienie uśpić gotowa, dał niegdyś Sparcie Tyrteusza.

N.

leżących, zapewniałby wpływ bezpośredni obywatelstwa wiejskiego na lud, a zarazem wciągałby w pracę na polu autonomii wielu z tych, którym dla stosunków materyalnych trudno jest spełniać obowiązki powiatowe. Rząd za pomocą komisarzy eksponowanych miałby należytą władzę w okręgu gminnym, a naczelnik okręgu gminnego, wybrany przez członków jego, a zwłaszcza przez przełożonych obszarów dworskich i naczelników gmin, przedstawiałby na ostatnim szczeblu administracyjnym ideę autonomiczną w wyższym stopniu, niż dzisiejszy naczelnik gminy, ktory nieraz wybór swój tylko ciemnej czerni zawdzięcza.

Wielu znamy takich obywateli, którzy prezesami Rady powiatowej zostać nie mogą, bo ani materyalne ich środki, ani zdrowie na to nie starczą, by ciągle być na wózku w drodze do miasta powiatowego, o 3 lub 4 mile odległego. Naczelnikiem okręgu gminnego może być każdy człowiek energii i dobrej woli, który pokój na folwarku na biuro przeznaczy, gdyż błędnem byłoby tworzyć geograficzną stolicę okręgu gminnego w jakiemś miasteczku znów oddalonem o mil parę. Stolicą okręgu gminnego powinna być każdorazowa siedziba naczelnika okręgu, lub miejscowość za wspólnem porozumieniem radnych *ad hoc* wybrana i wyznaczona.

Tym sposobem wszystkie żywioły do pracy autonomicznej zdolne, byłyby wyzyskane, a naczelnik okręgu, mając prawo żądać asystencyi żandarmeryi pod własną swoją odpowiedzialnością, byłby daleko więcej panem położenia w swym okręgu, niż dzisiejszy prezes Rady powiatowej, który ostatecznie asystencyę od starosty wyżebrać musi.

W Starostwie obwodowem byłaby siedziba drugiej instancyi autonomicznej, którą rząd w swych zapytaniach jako ostatnią dla pierwszych spraw naznacza.

Rzecz prosta, że chcąc ażeby kwestya kompetencyi w sprawach samoistnego i przekazanego zakresu działania nie krzyżowała szybkiego i energicznego załatwienia rekursów w drugiej instancyi, musiałby Starosta z Wydziałem obwodowym stanowić jedno ciało, inaczej zawsze istnieć będzie trudność, dająca się czuć tak dotkliwie od lat 14tu, że Wydział jest władzą dla rady gminnej, starosta dla naczelnika gminy, i że dualizm administracyjny daje się we znaki w moc ustawy już na najniższym szczeblu, t. j. w gminie, z wielką krzywdą dla władzy naczelnika, gdy ten odpowiada swemu powołaniu, z jeszcze większą krzywdą dla słuszności, gdy naczelnik gminy swej władzy nadużywa.

Rękojmia dla kraju wobec możliwych nadużyć rządu, znalazłaby się w kolegialnem załatwieniu spraw w Wydziale obwodowym pod przewodnictwem Starosty i i w kontroli, którąby pełna Rada powiatowa nad Starostą i Wydziałem wykonywała. Nie powinnaby być wykluczoną możliwość, aby Prezes Rady powiatowej zasiadał w Wydziale a wpływ Prezesa Rady współdziałającego ze Starostą w Wydziale byłby przynajmniej tak wielki, jakim jest dzisiaj, kiedy Prezes Rady powiatowej do wykonania uchwał Wydziału, tylko w skutek osobistych stosunków ze Starostą dochodzi.

Najtrudniejszą rzeczą jest uorganizowanie rządu krajowego w najwyższej t. j. trzeciej instancyi, aby mu nadał potrzebną siłę i sprężystość, nie poświęcając Wydziału krajowego, który jako nieustająca komisya Sejmowa w nieobecności Sejmu działania tegoż przeciąga i poniekąd nieustającym go robi.

W ostatnich czasach zadanie i pierwiastek, że się tak wyrazimy, Wydziału krajowego, zostały w pojęciach naszych zwichnięte. Przyzwyczajono się uważać Wydział krajowy jako rodzaj odpowiedzialnego ministerstwa a Marszałka poniekąd za prezesa tego krajowego ministeryum.

Niezawodnie nie leżało w intencyach twórców statutu krajowego, powierzyć Wydziałowi krajowemu rolę ministerstwa. Gdyby Wydział krajowy miał być ministerstwem, toż by cały jednolicie większością musiał być wybierany. Sam fakt, że źródło wyboru każdego niemal członka Wydziału krajowego jest inne, a źródło władzy Marszałka znowu inne, świadczy, że w myśli twórców statutu krajowego, Wydział krajowy ministerstwem nie był, ale prostą nieustającą komisyą sejmową.

Dla czego pojęcie Wydziału krajowego się zmieniło, nie tu pora objaśniać, z faktem tym rachować się trzeba, że Wydział krajowy stał się władzą administracyjną przez Sejm wybieraną i wobec Sejmu odpowiedzialną.

Jakiekolwiek nadal będzie stanowisko Wydziału krajowego wobec rządu krajowego, obok niego lub w nim, należy przedewszystkiem, by ta anomalia wyboru członków Wydziału z grona kuryj zoztała zmienioną. Naprzód wybór kuryami jest przez to samo nie-sprawiedliwy, że kurya miejska z 22 posłów złożona, wybiera jednego członka Wydziału zarówno z dwoma innemi kuryami o wiele liczniejszemi. Wreszcie członek Wydziału krajowego, który się znajdzie w rażącej sprzeczności zasad i zapatrywań z większością Sejmu, może być zawsze przez swoją kuryę wbrew tej większości do Wydziału krajowego wprowadzonym. To jest konstytucyjna anomalia, z której koniecznie wyjść by trzeba, a wyjść z niej można jedynie tym sposobem, by Wydział krajowy z grona całego Sejmu absolutną większością głosów był wybierany.

Wydział krajowy jako taki mógłby w nowej organizacyi władz stanowić część rady krajowej, któraby wespół z członkami przez rząd mianowanymi stanowiła ciało doradcze i uchwalające w pewnych wypadkach przy boku Namiestnika, a zwłaszcza przygotowujące i kodyfikujące ustawy, któreby miało zatem mniej więcej atrybucye Rady Stanu we Francyi, lub w dawnem Ks. Warszawskiem i Królestwie Polskiem kongresowem. Gdyby danem było radom obwodowym prawo przedstawiania rządowi pewnej części członków Rady Stanu, między którymiby rząd wybierał, mogłaby Rada Stanu składać się z trzech grup: Grupy wybieranej przez Sejm, grupy wprost mianowanej przez rząd, i grupy mianowanej przez rząd z pomiędzy osobistości przez Rady obwodowe proponowanych. Tym sposobem w ostatniej instancyi przy rządzie krajowym udział ludności byłby zawarowany, a zasada samorządu o wiele więcej niż obecnie byłaby zawarowaną, z pozostawieniem jednak rządowi należytego wpływu i zachowaniem nieodpowiedzialności Namiestnika.

Marszałek Sejmu przestałby zapewne być jednem z kół administracyjnych; ale czyż jest potrzebnem by marszałek był czynnikiem administracyjnym w kraju? czyż nie lepiejby marszałek jako prezes Izby mianowany przez Monarchę stał po za grą stronnictw i po za ścieraniem się organów administracyjnych? Wszakże praktyka pokazała i pokaże jeszcze wielokrotnie, że Marszałek, mający łączyć w sobie dwie atrybucye, prezesa Izby i naczelnika administracyi autonomicznej, jest anomalią nie dającą się pogodzić przynajmniej bez wielkich trudności z wymaganiami przywiązanemi do jego stanowiska.

Zresztą chociaż Namiestnik, jako naczelnik rządu krajowego, miałby zawsze prawo przewodniczyć Radzie Stanu, tu musiałby być prezes tej Rady, a tym byłby oczywiście zawsze człowiek zajmujący wybitne w kraju stanowisko, jeden z owej grupy przez sejm wybieranej.

Te są myśli, które nam się nasunęły wobec postawionych przez rząd sześciu pytań, myśli w ramach których wszystkoby się dało pomieścić cokolwiek rządu krajowego we wszystkich instancyach dotyczy. Powtarzamy jednak znowu: są to tylko myśli a nie pewniki niezmienne. Ale obowiązkiem sejmu i każdego stronnictwa, a raczej klubu sejmowego przedewszystkiem jest dać jasną i kategoryczną odpowiedź na pytanie postawione ostrożnie i oględnie przez rząd.

Ktoś musi się znaleść, co zechce być stanowczym; inaczej wieczne wachanie się i zawieszenie między niebem a ziemią, tęsknoty za reformą połączonej z obawą dotknięcia się *status quo*, na które się narzeka, stać się musi dla interesów narodowych i zachowawczych społeczeństwa, pragnących i potrzebujących silnego rządu, niebezpiecznem i szkodliwem.

Pozostaje nam jeszcze ściślej zastósować do sześciu pytań rządowych odnośne ustępy wniosku Dunajewskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 9 września.

(A) Z nadzwyczajnie zręczną *mise-en-scène* odbywa się dziś spotkanie obu monarchów w Gdańsku nad ujściem Wisły do morza. Tajemnicza zasłona, która pokrywała prawie do ostatniej chwili ten zjazd, podwaja jego efekt. Jeżeli tajemnicę zachowano z obawy przed nihilistami, a zatem ze względu na bezpieczeństwo życia Cara Aleksandra III, toby w tem nie było nic dziwnego, lubo by było smutnem świadectwem, że monarcha rosyjski osobistej swobody zazdrościć musi każdemu zwykłemu śmiertelnikowi. Przypuścić nie podobna, jakoby ukrywano zjazd także przed innemi dworami, zwłaszcza przed dworem wiedeńskim; wątpić nawet nie należy, że Cesarz austryacki z pewnością wiedział o wszystkiem, jeżeli nie wprost z Petersburga, to z Berlina, a musiał i minister spraw zewnętrznych baron Haymerle posiadać pewne informacye o tem, co się gotuje, w przeciwnym bowiem razie *entrevue* gdańska byłaby ubliżeniem dla Austryi i niedobrą wróżbą dla trwałości przymierza z Niemcami. Frazes *Gazety Krzyżowej*, wychowanej w tradycyach związku trójcesarskiego, że Cesarz austryacki „w duchu" będzie dziś także obecnym w Gdańsku, ma o tyle pewne znaczenie, o ile rozumie się sam przez się, że tam i o stosunku między Austryą a Rosyą dużo będzie mowy. Przypadek, że równocześnie NPan bawi na wielkich manewrach węgierskich w Miskolczu, jest może niezłym komentarzem do zjazdu w Gdańsku. Mimowolnie nasuwa się uwaga, do jakichby przyszło kombinacyj, gdyby zjazd w Gdańsku miał miejsce w roku ubiegłym, kiedy NPan bawił na manewrach w Galicyi! któż zresztą odgadnąć może, czy przeszłoroczna podróż Cesarska do Galicyi i teraz nie będzie grała roli w Gdańsku, czy takowa w ogóle nie była początkiem zmiany stosunku rosyjsko-austryackiego.

Że zjazd w Gdańsku ma znaczenie polityczne, to rzecz jasna. Może on mieć znaczenie ze względu na wewnętrzną politykę obu mocarstw, o ile socyalizm tu i tam groźnie podnosi głowę, ale nikt się nie łudzi, że punktu ciężkości spotkania dzisiejszego szukać należy przeważnie w sprawach zagranicznych. Nieobecność jenerała Ignatiewa w Gdańsku nie może być żadną satysfakcyą dla przyjaciół Austryi, ponieważ słynny intrygant panslawistyczny przecież dotąd jest tylko ministrem spraw wewnętrznych, zatem urzędowo udział jego w zjeździe obu monarchów niemiałby racyi bytu. Właśnie całe znaczenie zjazdu zawisło od tego, czy — by użyć wyrażenia *Gazety Krzyżowej* — jenerał Ignatiew „w duchu" będzie także obecnym w Gdańsku. Ignatiew, to cały system, wrogi Austryi, która musi mieć się na baczności, dopóki ten dyplomata znajduje się u władzy, a baczność podwoić, gdyby on faktycznie miał zostać ministrem spraw zagranicznych. *C'est le fin mot de l'affaire.* Pisałem wam niedawno, że godzina powrotu hr. Andrassego do władzy wybije w chwili, gdy pogorszą się stosunki między Austryą a Rosyą. Nominacya jenerała Ignatiewa ministrem spraw zagranicznych byłaby widocznym wyrazem rozpoczynającej się groźnej sytuacyi. Depesza paryska w jednym z dzisiejszych dzienników wiedeńskich wyraża się w tym samym duchu, donosząc, iż powołanie hr. Andrassego byłoby odpowiedzią austryacką na powołanie Ignatiewa. Kto wie, czy najwięcej nie będzie mowa w Gdańsku o nieobecnych, t. j. o Austryi i o Ignatiewie; kto wie, czy ks. Bismark, jeżeli istotnie dba o przymierze z Austryą, nie zechce w Gdańsku powetować klęski moralnej, jaką poniósł przed kilkoma laty, kiedy car Aleksander II interwencyą swoją ocalił Europę przed wojną francusko-niemiecką; kto wie, czy żelazny kanclerz w Gdańsku nie postawi *aut—aut*, czy nie ochroni Austryi przed Ignatiewem, a Europy przed wojną.

Ziemie Polskie.

(**Socyaliści w Poznaniu.**) Pisma poznańskie donoszą, że agitatorowie przybyli do Poznania z Szwajcaryi dla wciągania robotników w matnię swoją. „Jest to pierwszy gorzki owoc działania tych, którzy za górami siedząc, biednych ludzi i ich rodziny na wieczną nędzę narażają. Jedyny też to rezultat, jaki ich knowania odnieść mogą, bo i dzisiaj bardzo mało u nas takich naiwnych, którzyby ich mrzonkom uwieść się dali"; tak pisze *Dziennik Poznański*. Niemniej nawołuje *Kuryer Poznański* ojców rodzin, majstrów do czuwania nad młodymi, jak duchowieństwo do silnego przeciw tym knowaniom działania. Socyaliści rozrzucają odezwy, nawet wytłukłszy okna do fabryki Cegielskiego, wrzucali tam całe paczki pism socyalistycznych, szczególniej „odpowiedź na denuncyacyę *Orędownika*". Zarzucają oni Drowi Szymańskiemu, że zdradził ich, gdyż popierał początkowo działania socyalistyczne, a potem zaprzedał się ich wrogom, tudzież X. Chotkowskiemu za jego kazania; wreszcie *Kuryerowi* przypomina „żandarmów".

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Na walnem zgromadzeniu katolików w Bonn, obecny tamże poseł X. prałat Stablewski zabrał głos, który tu w całości podajemy:

Panowie! Pozwólcie mi z wyrazem serdecznego pozdrowienia katolickiej Polski *(rzęsiste oklaski)* zwrócić wasz wzrok z tego zgromadzenia od wesołych obrazów narodowego prądu w stronę kraju na dalekim wschodzie, pogrążonego w stuletniej żałobie, gdzie podróżnik spotyka groby i krzyże; kraj ten nazwał niegdyś wielki katolik Montalembert Niobią narodów. Przez ośm wieków stał ten naród na straży wiary i cywilizacyi, jego królowie ponosili śmierć na polach bitew za wiarę, jak ów młodzieńczy bohater z pod Warny, lub ratowali swemi zwycięzkiemi karabelami chrześciaństwo, jak bohater z pod Wiednia.

To przedmurze wiary od Wschodu mogło być zburzonem jedynie w czasach, kiedy niewiara wyprawiała swe orgie w Europie. *(Oklaski).*

Daremnie podniósł głos za nieszczęśliwym narodem Ojciec Chrześciaństwa: rozpoczęła się dla niego droga krzyżowa, która lubo nie wszędzie, trwa do dziś dnia. Gdyby podziemia kopalń i śnieżne pola Syberyi mogły wam opowiedzieć cierpienia ofiar, które pochłonęły, usłyszelibyście, jak jedyną pociechę, ćierpliwość i nadzieję czerpały one tylko z wiary tam, na wygnaniu i tu w kraju, gdzie wszystko co narodowi było drogiem i świętem, nawet język ojczysty dzieciom w szkole odjęto. A Europa? a wielcy rzecznicy wolności i tolerancyi? Gdzie są sympatye liberalnej Europy dla nas?

Nawet na niemieckich niwach oddawna przebrzmiały pieśni, które niegdyś śpiewała młodzież z Lenanem, Platenem i Herweghiem. Pieśń *Die letzten zehn vom vierten Regiment* przypominają sobie już tylko starsi panowie. I nadszedł czas dla tego narodu, kiedy nikt już nie słuchał głosu męczenników, którzy za wiarę i ojczyznę cierpieli; wybuchła i w waszej ojczyźnie walka przeciw rzeczom najwyższym i najświętszym, walka w której potrzeba było silnie się zszeregować w obronie praw Kościoła, walka, która i u nas otwarła drogę cierniową i zażądała od was wielu ofiar. Na polu tej walki w Berlinie znaleźliśmy mianowicie w ostatnich latach wiele serc gorących w obronie naszych praw, katolicka zaś prasa w Niemczech jedynie ujmowała się mężnie za uciśnionymi.

Cieszę się, że mogę tutaj w tem świetnem zgromadzeniu złożyć za to dank katolickiej Polski katolickiemu ludowi niemieckiemu, jego mężnym przywódzcom i przedstawicielom centrum, oraz prasie katolickiej niemieckiej *(oklaski)*.

Gdy jednak obrona katolickiej sprawy w Niemczech niezawisła Bogu dzięki na próżnych słowach i kłamliwych frazesach, ale na wiecznych chrześciańskich zasadach, gdy te z czasem coraz więcej wyjaśniają się i gruntują, przeto mamy nadzieję w Bogu, że gdy powrócą u was tak dawno upragnione dnie pokoju, że i wtedy żadne ludzkie względy niepowstrzymają szlachetnego ludu katolickiego Niemiec od obrony zgwałconego gdziekolwiek prawa, a więc także i u waszych współwyznawców polskich, *(Oklaski)* którzy mają to głębokie przekonanie, że niemiecki lud dla tego, że jest godnym wolności, umie wolność drugich szanować. *(Weil der eigenen Freiheit werth, auch die Freiheit der Anderen ehrt). (Huczne oklaski).*

Rosya.

W sprawie ujęcia w Przemyślu dwóch oficerów sztabowych rosyjskich, postawiono snać w Rosyi trzymać się do końca metody przeczenia. Nowym tego dowodem jest następujący list, ogłoszony w niemieckim petersburskim *Heroldzie:*

„Wiele dzienników powtórzyło rozpuszczoną przez prasę austryacko-polską dziwaczną pogłoskę o aresztowaniu jakoby w Austryi dwóch oficerów rosyjskiego sztabu jeneralnego: półkownika Protopopowa i podpółkownika Palicyna, którzy mieli niby zdejmować plany fortyfikacyj w Krakowie i Przemyślu. Przeczytawszy rzeczoną wiadomość, przepatrzyłem natychmiast jaknajpilniej urzędowy szematyzm naszych oficerów jeneralnego sztabu, aby się przekonać, czy też rzeczywiście są między nimi ludzie, noszący rzeczone nazwiska, alem ich nieznalazł wcale. Przepatrzyłem następnie szematyzm oficerów inżynieryi, lecz znalazłem tam tylko nazwisko porucznika Protopopowa, który jednak w obecnym czasie znajduje się w Moskwie, jako budowniczy rządowy. Nazwisko Palicyna znalazłem także: ma on lat 51, awansował na półkownika w r. 1874 i zawiaduje naczelnie budownictwem rządowem w Warszawie, a więc ma zajęcie daleko ważniejsze od zrysowywania fortyfikacyj w Przemyślu, (?) pomijając już to, że podobne „zrysowywania", jak wiadomo, żadnemu specyaliście wojskowemu nie może przynieść pod względem strategicznym żadnej a żadnej korzyści (?).

„Cała ta bajeczka wogóle brzmi jakoś bardzo dziwacznie, i przyjąć jej niepodobna za nic innego, jak za owoc rozgorączkowanej wyobraźni, albo nerwowej paniki, w których główną rolę (fantastyczną oczywiście) odgrywają rosyjscy szpiegowie. Popisano: Półkownik Inżynierów p. Klinder.

Narodnaja Wola. Dnia 3go września ukazał się nowy numer tego czasopisma tajnego. *Frankf. Ztg* dowiaduje się o jego treści. Najprzód jest nekrologia, potem ostrzeżenie przed jakimś szpiegiem, nazwiskiem Fischer, z rysopisem jego; wyliczenie odezw ogłoszonych od śmierci Aleksandra IIgo, zapowiedź nowego numeru na ostatnie dni sierpnia *(v. s)*. Następnie szumny artykuł wstępny, malujący położenie obecne; siecze on niemiłosiernie i z przekąsem kroki rządu, wytyka jego lenistwo, maluje osobę Cara w świetle niekorzystnem, nazywa go niezdolnym, ociężałym i pozbawionym energii. Rosłej budowy, małego ducha; nie można go mierzyć zwykłą miarą z powodu słabości umysłu. Jest on rusofilem czyli sławofilem, i dlatego nienawidzi inteligencyi i niemieckości. Dalej jest sąd potępiający o Baranowie; Rada miejska (duma) jest raczej Izbą dworników i policyantów. Po za Cesarzem stoi jako stróż W. ks. Włodzimierz (nie możemy powtórzyć słów, jakiemi odmalowany jest ten książę). Wszystkie rozporządzenia rządu są wyliczone szczegółowo i wyszydzone. W końcu zaś zapowiada obrachunek z Carem i mówi: Najbliższa przyszłość rozstrzygnie co do trybu, jakim nastąpi bankructwo. Dodatkowo jest odezwa małoruska do chłopów ruskich, wykaz darów nadesłanych redakcyi (6000 rubli) i wykaz dokładny aresztowań.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 września.

W niedzielę dnia 11go b. m. odśpiewa p. Jan Fuchs, zaszczytnie znany w naszem mieście artysta opery włoskiej, w kościele N. P. Maryi podczas sumy Graduale i Offertorium.

— **Siostra** zakonu Dominikanek na Gródku w Krakowie, Tekla Strzałkowska, przeżywszy lat 80, a z tych 57 w zakonie, umarła wczoraj.

— **Rzeźnicy** wrócili znów do przewożenia mięsa w otwartych brudnych wozach, co najwięcej przykrytego kawałkami brudnych szmat. *Quousque tandem?*

— **Dar.** N. Pan przeznaczył z swej szkatuły 100 złr. na budowę szkoły w Hubicach w powiecie Dobromilskim, 100 na kościół gr. kat. w Sielcach w powiecie Sokalskim i 50 złr. na naprawę kościoła w Bobowy w powiecie Grybowskim.

— **Kradzież w wagonie.** W nocy d. 7go b. m. dwaj rzezimieszki z Wiednia okradli na kolei między Lwowem a Krasnem pana A. P., któremu wykroili z kieszeni spodniego surduta pugilares zawierający 585 złr. Jednego z nich ujęto i znaleziono przy nim 239 złr. i 9 wytrychów, drugi umknął.

— **Obłąkany nauczyciel gimnazyalny** w Warszawie Piotr Godlewski, wypuszczony niedawno z domu obłąkanych, zamordował żonę swoją i wyskoczywszy oknem z trzeciego piętra, zabił się na miejscu.

— **Ks. Fryderyk Holenderski** stryj króla umarł dnia 8go b. m. w nocy w pobliżu Hagi. Liczył on lat przeszło 84. Zostawił on jedyną córkę za księciem Wilhelmem Wied, a drugą Maryę wdowę po ks. Albrechcie Pruskim.

— **Zderzenie pociągów kolei pod Charenton.** Telegram doniósł przed kilkoma dniami o katastrofie, jaka nastąpiła na kolei lugduńskiej między Paryżem a Charenton. Bliższe szczegóły o tym nieszczęsnym wypadku przynoszą dzienniki francuskie. Pociąg mieszany zaledwie wyruszył z dworca w Paryżu, gdy na zakręcie, który tam tworzy linia kolei, dostrzeżono pociąg pospieszny marsylski zbliżający się w pełnym biegu. Maszynista tegoż pociągu odrazu dostrzegł niebezpieczeństwo, wypuścił parę i zarzucił hamulce — mimo to lokomotywa pociągu pospiesznego, ważąca 25,000 kilo, wpadła na ostatni wagon. Łańcuchy pociągu mieszanego poprzerywały się, wagony wyrzucone zostały z kolei, a trzy z nich pełne podróżnych zgruchotane. Widok był straszny; z pod zwalisk słychać było jęki. Trzeba było siekierami rozbijać wagony, aby z nich wydobywać ofiary. Pociągiem tym jechało właśnie towarzystwo orfenistów, udające się na koncert do Paryża. Dziewięciu śpiewaków na miejscu poniosło śmierć. W innych wagonach, choć nieuległy zgruchotaniu, wiele osób zabitych i ciężko rannych. Tu mężczyzna z urwaną głową i strzaskanemi nogami; tam matka i ojciec zabici, a obok nich dziecko uszło śmierci i skaleczenia. Tu znów dziecko zabite, a matka pokaleczona; gdzieindziej młoda dziewczyna z połamanemi żebrami zgnieciona żelazem. Ogółem śmierć doraźną poniosło 18 osób, ciężko rannych 33, z których połowa bez nadziei życia, reszta z wiecznem kalectwem. Lekko rannych było około 100 osób. Natychmiast po katastrofie zajęto się opatrywaniem rannych, których złożono w pobliżkich domach.

— **Zemsta.** W końcu sierpnia przybyły do Lille podróżny, rozesłał przez posłańca do różnych osób 6 paczek. Były to skrzyneczki z nabojami dynamitowemi i prochem. Ofiarą tego podstępu padło kilka osób; inne policya, wyśledziwszy posłańców, ostrzegła wcześnie, zanim te otwarły paczki. Policya miała wykryć sprawcę tego zamachu, który miał cechę polityczną. Sprawcą jest ślusarz Wouters, który podczas rozpędzania zakonników sam jeden, gdy wszyscy inni odmawiali, podjął się otwierania bram klasztornych wytrychami i odbijania zamków. Wouters miał znaczne długi, a jak głoszą, osoby, które mu chciały odpłacić się za jego gorliwość w otwieraniu klasztorów, wytoczyły mu proces i zmusiły do ogłoszenia upadłości. Wouters mszcząc się na nich, przesłał im owe skrzyneczki nabite. Gdy śledztwo za sprawcą rozpoczęło się, Wouters opuścił Lille, a wieść krąży, iż odebrał sobie życie.

— **Cholera** pojawiła się w Aden w Arabii. Na 37 wypadków, umarło 30 osób. Podobnież ukazała się w Chinach w Szangai.

Repertoar (Teatr Letni)

W niedzielę d. 11go: **Kościuszko pod Racławicami.** (Ostatnie przedstawienie w Letnim teatrze).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Dnia 9go września chmurnawo, późnym wieczorem obfity deszcz; termometr od 15·2 doszedł do 26·4 C. Barometr wraca w górę. Dnia 10go o g. 7ej rano stan jego był 742·6 millim., termometru 13·2 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 11 września: Imienia N. P. Maryi; Ś. Jacka; w poniedziałek 12go: ŚŚ. Waleryana i Gwidona w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Jutro ostatnie przedstawienie tegoroczne w Letnim teatrze. Odegranym zostanie po raz trzydziesty drugi *Kościuszko pod Racławicami.* Poczem nastąpi przerwa tygodniowa w przedstawieniach, a to w celu przygotowania repertoaru na kurs zimowy. Kurs zimowy obowiązkowy, który wedle brzmienia kontraktu Rządu z Dyrekcyą trwać ma 7 miesięcy corocznie, od 1go października do 1go maja, zacznie się 17go września w sobotę w gmachu przy placu Szczepańskim.

Hajota (panna H. Boguska), młoda poetka nasza, zasilająca swem wdzięcznem piórem wiele pism warszawskich, bawi od kilku dni w Krakowie w powrocie z Zakopanego. Wczoraj, przepędzając wieczór u państwa K., udzieliła im jedną z najświeższych swych poezyj ulotnych, która, w skutek surowości cenzury rosyjskiej, nie mogła być drukowaną w Warszawie. Przytaczmy tu ten sympatyczny utwór: posłuży on za dowód, że cenzura w Warszawie posuwa zawsze swą „ostrożność" aż do śmieszności, skoro w poezyi tak niewinnej treści potrafiła upatrzeć coś niebezpiecznego dla Rosyi.

Do mojej myśli.

O myśli moja! Gdyby mi dozwolono
Zmienić w co ciebie,
Mogłabyś gwiazdką zajaśnieć roziskrzoną
Na czystem niebie —
I blasków twoich złociste słać promienie
W tę ziemi stronę,
Kędy oddawna najgrubsze leżą cienie
Zewsząd wzgardzone...
I cieniom owym wieściłabyś do rana
Jasność słoneczną,
Ażbyś w jutrzence skonała, przekonana
Żeś użyteczną!..
Albobyś różą zakwitła, czarującą
Barwą i wonią,
By w dzień wiosenny zerwaną zostać drżącą
Kochanka dłonią..
Dostałaby cię dzieweczka zapłoniona,
Cudo piękności,
I do białego przypięłaby cię łona
W znak wzajemności...
Wtedy oboje poszliby w ten kraj złudy,
Gdzie ich los spłoszy..
Tybyś uwiędła — lecz dawszy dwojgu wprzódy
Chwilę rozkoszy!..
Mogłabyś spłynąć łzą ulgi z pod powieki,
Co już niepłacze,
Lub echem zanieść głos bratni a daleki
W ziemie tułacze!
Albo w poświęceń zabłysłabyś koronie
Krwawym rubinem...
Lecz na to trzeba, byś, zamiast rwać mi skronie,
Stała się czynem!..
Niestety!.. Skrzydła w spętaniu niewolniczem
Zbezwładnieć muszą...
Przeto dla świata ty zawsze będziesz niczem,
Dla mnie — katuszą!..

P. Zygmunt Sarnecki, który złożywszy redakcyę *Echa*, stało osiadł w Krakowie, pisze obecnie komedyę w 5 aktach p. n. *Słonecznik*, osnutą na tle stosunków społecznych Królestwa. Trzy pierwsze akta są już zupełnie skończone.

Aleksander Michałowski, znany pianista, przybywa dzisiaj, podług otrzymanego przez nas telegramu, do Krakowa.

(Sarah Bernard). *Fremdenblatt* donosi, że p. Hermann, „impressario," wyjechał do Lwowa celem układów z dyrekcyą w sprawie gościnnych występów pani S. Bernard, która wprost z Pesztu ma się tam udać. Jeżeli więc wiadomość dziennika wiedeńskiego jest autentyczną, Galicya ujrzy niebawem słynną artystkę.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Patenta swobody.

Otrzymali przywilej wyłączny w Austryi i Węgrzech na przeciąg jednego roku:

Edmund Ressing inżynier w Krakowie, na

przyrząd do hamowania równocześnie dwóch wagonów kolejowych, sprzężonych z sobą a hamulcem wrzecionowym opatrzonych;

Dr. Wawrzyniec Żmurko, profesor we Lwowie, na integratora z ortogonalnem przeprowadzeniem osi.

Wywóz produktów przemysłu austryackiego do Rosyi.

(Dr. L.). Wysokie cła prohibicyjne, podwyższone jeszcze w ostatnich latach przez żądanie opłaty takowych w złocie, uniemożebniają wprawdzie przywóz wielu produktów przemysłu zagranicznego do Rosyi, przeszkody te jednak nie zdołały stworzyć przemysłu tam, gdzie nie ma warunków rozwoju i dlatego pozostaje jeszcze cały szereg wyrobów, dla których targ rosyjski nie jest dotąd zamkniętym. Zdawałoby się wobec tego, że już samo położenie geograficzne nada przemysłowcom austro-węgierskim pewną przewagę nad konkurencyą innych państw i zapewni niektórym gałęziom tutejszego przemysłu zyskowny odbyt do Rosyi.

Tymczasem jak o tem przekonywa memoryał przedłożony ministerstwu handlu przez konsulat austro-węgierski w Kijowie, rzecz ma się odmiennie i nietylko wyroby angielskie, za któremi przemawiałaby doborowa jakość, lecz nawet przemysł niemiecki, trzymający się zasady, *„billig aber schlecht“*, skuteczną nam robią konkurencyę.

Gdy kraj nasz, jakkolwiek nie posiada rozwiniętego przemysłu, jest w tej mierze również interesowanym, albowiem w razie ożywienia się wywozu wyrobów austro-węgierskich do Rosyi z jednej strony podwyższyłby się dochód galicyjskich kolei, a z drugiej opłaciłoby się niejednemu fabrykantowi założyć przedsiębiorstwo przemysłowe w kraju naszym, jako najbliżej Rosyi położonym, nie będzie od rzeczy podać w streszczeniu przyczyny niepowodzenia tutejszego exportu w powyżej wzmiankowanym memoryale szczegółowo przedstawione.

Głównym powodem ma być lekkomyślność i niewłaściwa oszczędność fabrykantów austro-węgierskich, którzy ani sami, ani nawet przez komiwojażerów nie badają kraju, jego potrzeb i zwyczajów, przez co utrudniają sobie zawiązanie stosunków handlowych i nie są w możności zastósowania się do lokalnych wymagań i uprzedzeń. Mając zaś na miejscu ajenta z grona tamtejszych kupców i przemysłowców fabrykant austryacki, zamiast stosunek ten utrzymać jak najdłużej, usiłuje dla oszczędności po 2 lub 3 latach oswobodzić się z mniemanych więzów i wejść w bezpośrednie relacye do rosyjskich odbiorców. Ajent pozbawiony w ten sposób zarobku zazwyczaj wynajduje sobie konkurenta z Anglii lub Niemiec i na korzyść tegoż odbiera fabrykantowi austryackiemu klientelę za jego pośrednictwem mozolnie nabytą.

Dalszym powodem jest częsta nieznajomość rosyjskiej taryfy celnej i tamtejszych przepisów przy manipulacyi celnej przestrzeganych, wskutek czego dla niedokładnej deklaracyi towar ulega konfiskacie, a przynajmniej naraża odbiorcę na opłatę kar lub innych należytości Wielu zaś zaniedbuje listownego przesłania odbiorcy duplikatu listu frachtowego, będącego legitymacyą do odbioru, wskutek czego towar zatrzymanym bywa przez dłuższy czas w składach, a odbiorca ponosić musi tak zwane składowe.

Tymczasem zagraniczni fabrykanci obznajomieni dokładnie z rosyjską manipulacyą celną, dla ułatwienia której nie szczędzą żadnych ofiar, wysyłają towar przez nich samych oclony i policzają wydatki z góry wedle przeciętnej cyfry tak, że odbiorca zawsze wie, ile go towar będzie na miejscu kosztował i nie doznaje w obliczeniach swoich przykrego rozczarowania, na jakie go narażają tutejsi producenci.

Nadmienić tu też należy, że transport towarów z Anglii i Niemiec trwa zazwyczaj tylko 3 tygodnie, gdy przeciwnie w znacznie bliższej Austryi przeciąga się często do 6 lub 8 tygodni. Winę w tej mierze tylko częściowo przypisać można kolejom, główną zaś przyczyną przewłoki jest niezdarność spedytorów nadgranicznych. Wreszcie zauważano, że przemysłowcy austro węgierscy niewłaściwie traktują Rosyę, jak kraj barbarzyński, w którym zadowolnić się powinni towarem w Austryi niepozbywalnym i najlichsze wyroby zwykli przeznaczać na wywóz do Rosyi. Zagranica postępując wręcz przeciwnie, usiłuje doborowym towarem zjednać sobie targ rosyjski, a pośledniejsze wyroby zatrzymuje dla konsumcyi miejscowej, sprzedając je po niższych cenach uboższym klasom ludności. Skuteczność konkurencyi zagranicznej na tych podstawach opartej, zniewolić powinna przemysłowców austro-węgierskich do odmiennego traktowania stosunków handlowych z Rosyą, a w takim to razie zapewnią przemysłowi swemu na targach rosyjskich przewagę, którą wbrew stosunkom geograficznym zdobyła sobie dziś ze szkodą naszą zagranica.

Wiedeń 9 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy niejakim popycie cena towaru gotowego podniosła się dziś do 37·75 złr.

Peszt, 8 września: —·— —·— złr. — Wrocław, 8 września: w miejscu 56·40 mrk. płacono, na październik 55·— mrk. płacono. — Szczecin, 8 września: w miejscu 59·— mrk., na wrzesień 59·— mrk., na wrzesień-październik 56·30 mrk., na kwiecień-maj 54·30 mrk. — Berlin, 8 września: w miejscu 59·80 mrk., na wrzesień 59·10 mrk., na wrzesień-październik 57·20 mrk., na kwiecień-maj 55·50 mrk. — Paryż, 8 września: na ten miesiąc 64·25 frk., na październik 64·50 frk., na listopad-grudzień 64·75 frk., styczeń-kwiecień 65·— frk.

Nafta. 9 września: za 100 kilo z dworca z cłem 15·75—16·— złr. — Tryest, 8 września: za 100 kilo bez cła (święto) złr. — Brema, 8 września: za 50 kilo 7·75 mrk. — Hamburg, 8 września: w miejscu 7·80 mrk., na wrzesień 7·80 mrk., na wrzesień-grudzień 8·10 mrk. — Antwerpia, 8 września: za 100 kilo 19·25 frk. — Nowy Jork, 7 września: za galonę 7⅞ ct. pap., w Filadelfii 7¾ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 7 wrześ — Wiedeń: pszenica 12·75 do 13·— złr.; żyto od 09·30 do 10·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 37·25 do 37·50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·63 do 12·67 złr. rzepak (sier.-wrze.) od 13·60 od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 229·50 żyto —·— złr.; spirytus loco 59·80; olej rzepakowy 56·80 złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 65·40 złr.; olej rzepakowy 83·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Kraków dnia 9 września. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. H. Łubieński z Grodna, hr. O. Borkowska z Ponikwi, hr. A. Potocki z Zatora, hr. M. Markow z Rosyi, br. Br. Doliniańska z Doliniany, Dr J. Stummer i E. Stummer z Warszawy, H. Suchecka z Kongresówki, A. Satalecki z Elżbietowa, H. Boettcher z Siedlca, J. Jakubowicz z Skorzewa, S. Feige z Bytomia, W. Rosenfeld z Freiburga, Dr. J. Czesnak i M. Pulikowski ze Lwowa, hr. Olga Mączyńska z Kupielu, K. Bogdaszowski, A. Moldenhawer, Z. Jost, O. Hilchen, A. Banachiewicz, St. Steczkowski, W. Dutkiewicz z Warszawy, A. Kamocki z Dłutowa, H. Kobierzycka z Pyszkowa, M. Trzeciak z Wołynia, Br. Raczyńska z Ks. Poznańskiego, E. Bartelmus z Filsen.

Ostatnie wiadomości.

Sejmowy „Klub postępowy“ odbył d. 6 b m. pod przewodnictwem prezesa swojego, Dra Euzebiusza Czerkawskiego, we Lwowie zgromadzenie, w którem uczestniczyło około dwudziestu posłów. Rozprawa toczyła się głównie nad przedłożonym przez ministerstwo sejmowi tyrolskiemu kwestyonaryuszem w sprawie reformy administracyi. Wszyscy mówcy jednomyślnie uznali, rozbierając treść tego aktu z rozmaitych punktów widzenia, że jeżeliby kwestya reformy administracyjnéj rozwiązaną została w duchu przedłożenia ministeryalnego, to równałoby się to zniesieniu samorządu.

Poseł Romanowicz Tadeusz wypracował projekt nowéj ustawy gminnéj, oparty na zasadzie zniesienia instytucyi obszarów dworskich. Projekt ten przekazano do rozbioru komisyi złożonéj z przewodniczącego Dra E. Czerkawskiego i posłów Dra Piotra Grossa, Ottona Hausnera, Dra Tadeusza Skałkowskiego i Tadeusza Wasilewskiego.

Poseł Merunowicz Teofil przedłożył szereg wniosków, tyczących się uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiéj. Przydzielono je Dr Wajgartowi Waleremu co do formalnego traktowania téj sprawy.

Wczoraj telegram podał nam krótką treść przemówienia p. Herbsta w Cwikawie na zgromadzeniu wyborców. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie umieszczają ją *in extenso*. Mowa naczelnika stronnictwa wiernokonstytucyjnego nie zawiera nic nowego; jest ona tylko parafrazą jego poprzednich w Dzieczynie i Bensen. Herbst stwierdza na wstępie swej mowy, że kompromis stworzył dzisiejszą większość — ten kompromis miał utworzyć stronnictwo konserwatywne, które się miało z dala trzymać od wszystkich kwestyj narodowych. Tymczasem omylono się, gdyż ci posłowie, którzy temu właśnie kompromisowi zawdzięczają mandaty, wstąpili do klubu czeskiego. W tym fakcie leży nauka, że u nas tworzenie stronnictw politycznych jest niemożebnem, bo narodowa myśl przewodniczy grupowaniu się ludzi. Dalej omawiał Herbst kwestyę językową i nader silnie obstawał za niemieckim językiem, jako urzędowym. W dalszym ciągu ostrej poddawał krytyce przedłożenia rządowe, a raczej kwestyonaryusz, w sprawie reformy administracyjnej. Przeciwnicy nasi — zawołał — chcą uczynić zwrot wtył na drodze postępu, ale reakcya jeszcze nigdy nie przyniosła żadnemu państwu korzyści!

Jakim sposobem p. Herbst przyszedł do tego fenomenalnego odkrycia, że kwestyonaryusz sejmom przedłożony zawiera w sobie tendencye reakcyjne (!), pozostaje dotychczas zagadką, którą chyba on jeden może rozwiązać. Wreszcie wyraził, mówią, nadzieję, że stronnictwo jego i nadal, czy nosić ono będzie nazwę klubu niemieckiego, czy nie, ożywionem będzie niemieckim i postępowym duchem.

Minister wojny hr. Bylandt-Rheidt uda się d. 10go b. m. na manewra do Miskolcz, a po ich ukończeniu na wspólne konferencye ministeryalne do Pesztu.

Z Petersburga piszą do *Pol. Corr.* **o trzech ważnych zmianach, które niedawno zaszły, mianowicie zniesienie prefektury Petersburga, dymisya hr. Adlerberga i zastąpienie go hr. Woroncowem, wreszcie prawdopodobna nominacya Dondukowa naczelnikiem administracyi na Kaukazie.** Zmiany te oznaczają zdaniem korespondenta zadosyćuczynienie życzeniom opinii publicznej, i zaspokojenie chwilowych potrzeb. Co się tyczy jenerała Baranowa byłego gradonaczelnika, doznano pewnego rozczarowania wkrótce po objęciu przez niego urzędu. Zrazu umiał jenerał pięknemi słowami obudzić dla siebie sympatye, ale prędko przekonano się, że tym słowom nie towarzyszą czyny. Aureola, którą był otoczony, rozwiała się i rząd był zmuszony poszukać zdolniejszego zastępcę.

Powołanie jenerała Kozłowa na czele prefektury policyi, uważanem jest za trafny wybór. Nowy dyrektor, który był przez dłuższy czas pomocnikiem dawnego policmajstra Trepowa, umiał sobie wtenczas zjednać szacunek mieszkańców i zaufanie podwładnych. Nie mniej szczęśliwa jest zmiana, która zaszła w ministerstwie domu cesarskiego.

O Kozłowie, świeżo mianowanym oberpolicmajstrze Petersburga, pisze również pochlebnie, dobrze zazwyczaj w rzeczach rosyjskich informowany *Dziennik Poznański*: „Petersburg uradowany z tej zmiany. Kozłow znany jest jako uczciwy i światły urzędnik. W Moskwie pozostawia on po sobie dobrą pamięć.

Nominacya hr. Woroncowa Daszkowa, została przyjętą z zadowoleniem, ponieważ dawny zarząd tego ministerstwa wiele do życzenia pozostawiał, a od tego ministerstwa zależne są ważne gałęzie administraayi jak n. p. teatra cesarskie.

Goniec urzędowy zapowiada w numerze z 3go września zmianę redakcyi. Na miejsce dotychczasowego redaktora p. Suszkowa, wstępuje p. Danilewski.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 września. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że mianowanie bar. Webera na namiestnika Górnej Austryi już jest faktem. Ten sam dziennik robi takie uwagi nad najświeższem *communiqué Nordd. allg. Ztg*: Jeżeli *Nordd. allg. Ztg* uczuła w ogóle potrzebę rozprawiać o ruchliwości międzynarodowej bandy rozbójniczej i napiętnować Gdańsk, jako ewentualne miejsce schadzki bandytów całej Europy, to miałaby na to dość czasu jutro i pojutrze, zamiast, że z wielkim taktem pośpieszyła podać te uprzejme wyrazy jako deser na obiedzie cesarskim w dworze Artusa.

Wiedeń 10 września. *Presse* donosi: W Peszcie odbędzie się w tych dniach narada wspólnych ministrów pod przewodnictwem N. Pana w obecności obustronnych prezesów ministrów i obu ministrów skarbu, celem ustanowienia wspólnego budżetu. Uchodzi za rzecz postanowioną, że minister wspólny wojny wystąpi z podwyższonemi żądaniami. W tych dniach minister Szapary jedzie do Wiednia, aby porozumieć się z ministrem Dunajewskim co do zachowania się ze względu na podwyższone żądania budżetowe. Dyrekcya kolei północnej zajmowała się na ostatniem posiedzeniu opinią komisyi ministeryalnej pod względem kwestyi przywileju: Zgodzono się na to, że skoro tylko rząd zawezwie kolej północną do rokowań nad nowem urządzeniem stosunków kolei, jakie się okażą potrzebnemi z upływem przywileju, natychmiast Dyrekcya wyznaczy reprezentantów swoich dla wejścia w żądane układy.

Bukareszt 9 września. W Besarabii zajęci są oficerowie inżynieryi rosyjskiej robotami przygotowawczemi do dwóch kolei strategicznych z Benderu do Prutu i do Delty Dunaju prowadzić się mających. Droga żelazna z Reni do Galaczu będzie polepszoną.

Telegramy biura koresp.

Praga 10 września. Cesarzewicz odjechał dziś rano z ochmistrzem dworu hr. Bombelles i adjutantami Eschenbacher i hr. Nostiz do Miskolcza.

Zadar 10 września. Po wczorajszem posiedzeniu sejmu, na którem przez sześć godzin toczyły się rozprawy nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego, było kilku posłów ze stronnictwa narodowego ściganych na ulicy przez stronników autonomistów serbskich i wśród krzyku i gwizdań znieważonych. Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto sprawozdanie i między innemi polecono Wydziałowi ze względu na zaszłe niepokoje objawić Cesarzowi życzenie, aby sejm na przyszłość gdzieindziej był zwoływany. Komisarz rządowy zastrzegłszy sobie, iż na interpelacyę Bajamontego co do wczorajszych aresztowań później odpowie, oświadczył, iż rząd ubolewa nad zajściem, jakie od czasu zgromadzania się sejmu w Zadarze, nigdy się jeszcze nie zdarzyło; przeciw organom bezpieczeństwa zaś z powodu zaniedbania obowiązku, oraz przeciw tym, którzy się dopuścili zaburzenia, postąpi z całą surowością prawa. Jutro sesya zamkniętą zostanie.

Nyek Ladhaza 15 września. Rozpoczęły się ruchy wojenne przeciw Myszkowcowi (Miskolcz) i nad rzeką dolną Sają. 31 dywizya piechoty poruszyła się naprzód o godzinie 8, piechota z szóstego korpusu armii dosięgła Myszkowiec celem przedsiębrania rekwizycyi; dla zasłonięcia wysłano szóstą brygadę konnicy w kierunku Harsany-Emoed i Sajo-Keresztur, która przebyła rzekę Sajo. Oddziały obu przeciwników dotarły do rzeki Sajo poczem nastąpił na przejściach piękny atak ogniowy między jeźdźcami, którzy pozsiadali z koni. 31 dywizya piechoty zaciągnęła forpoczty na wyżynie przed Nyek, szósta brygada konnicy zasłania Myszkowiec i dolny Sajo. Arcyks. Albrecht, Wilhelm i Eugeniusz przybyli w południe ze sztabem głównej kwatery do Onod, gdzie przyjęci zostali przez hrabinę Erdödy i szwagra hr. Stefana Erdödego w wspaniałych strojach magnackich. Hr. Erdödy, wszyscy oficerowie i urzędnicy głównej kwatery znajdowali się na obiedzie dworskim.

Neufahrwasser (port gdański) 9go września po południu. Cesarz, królewicz i książę Bismark przybyli tu z Gdańska o godzinie 1ej po południu i powitani byli z zapałem. Cesarz przeszedł poprzed rozstawioną kompanią wojska i udał się na jacht „Hohenzollern“, gdzie obok jenerała Stoscha wszedł na pomost dowódzcy. Cesarz miał na sobie mundur jenerała rosyjskiego i niebieską wstęgę orderową, oraz paletot. Jacht „Hohenzollern“ przepłynął port wspaniale przystrojony ku przystani, dokąd zmierzał jacht rosyjski „Dierżawa“ powitany wystrzałami eskadry pancernej. Oba jachty przepłynęły obok eskadry niemieckiej; stanęły potem tuż przy sobie. Około godziny 2ej Cesarz rosyjski stanął na pokładzie statku „Hohenzollern“. Cesarz Wilhelm oczekiwał na pokładzie Cara u schodów królewskich. Oba cesarze długi czas ściskali się i ucałowali się kilkakrotnie, widocznie głęboko wzruszeni. Również serdecznem było powitanie się Cara z królewiczem; potem Car zwrócił się do ks. Bismarka i długo z nim rozmawiał. Następnie danem było śniadanie.

Gdańsk 9 września wieczór. Obaj Cesarze, a za nimi Cesarzewicz i W. ks. Włodzimierz, wjechali do Gdańska przy okrzykach i biciu z dział. Car miał na sobie mundur ułanów pruskich. Po obiedzie we „dworze Artusa“ o godz. 6ej miał Car wrócić do Neufahrwasser i wsiąść tam na jacht swój, a równocześnie Cesarz Wilhelm odjechać do Chojnic.

Berlin 10 września. Cesarz powrócił tu dziś rano.

Paryż 10 września. Pięciu Kaidów, kawalerów legii honorowej, w powiecie Sidi-bel-Absen, w skutku sprawdzonych stosunków z Bu-Amemą i wykrycia składów prochu, zostało aresztowanych. Prawdopodobnie będzie więcej aresztowań. 500 powstańców pokoleń Hamama i Mettits, w pochodzie do Zaguan, zmuszonych zostało przez mieszkańców Urleira z bronią w ręku do odwrotu; zagrozili oni, że wrócą z większą siłą. W Tunisie odkryto fabrykę prochu.

Londyn 9 września. Bióro Reutera donosi z Kairu pod dniem dzisiejszym: 5000 żołnierzy z 30 działami okrążyło pałac Abdina i domagało się zwołania notablów i usunięcia dawnych ministrów. Chediw przystał na zmianę ministrów. Poprzednio doszedł konsulów europejskich okólnik z zawiadomieniem, że demonstracya ta nie jest wymierzoną przeciw Europejczykom. Sądzą powszechnie, że zajdzie potrzeba obcej okupacyi.

Londyn 10 września. *Times* pisze z powodu zjazdu Cesarzów: W. Brytania nie bywa pytaną przez wielkie państwa militarne, jaki stopień ciepła mają one tchnąć we wzajemne stosunki swoje; Anglia wcale też nie życzy sobie być zapytaną w razie, jeśli mocarstwa militarne nie powezmą postanowień, któreby ścieśniały uprawnione interesa Anglii. Anglia pozostawia im wolność porozumienia się między sobą. Anglia nie może w tem spotkaniu się monarchów upatrywać żadnego powodu do nieufności.

Bukarest 10 września. Prezes ministrów Bratiano powrócił tutaj.

Konstantynopol 10 września. Wczoraj odbyła się narada wszystkich posłów zagranicznych w sprawie armeńskiej. Molet wraca we wtorek do Aleksandryi.

Kursa. — Wiedeń 10go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·60. — Renta srebrna 77·45. — Renta złota 93·80. — 6% Renta złota węgierska 117·95. — Losy z roku 1860 130·85. — Akcye Banku Narodowego 830·—. — Akcye kredytowe 350·60. — Londyn 117·90. — Dukaty —·—.— Napoleony 9·35½. — Lombardy 153·—. — Losy 1864 roku 172·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 318·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 180·50.— Akcye kolei węg. pół.-wschodn. 166·50. — Anglo-Bank 163·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100·75. — Losy prem. węgierskie 123·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 226·50. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·25. — Marki 57·50. Ruble 126·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 94·40. złr. — 4% Renta węgierska 89·60.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I. WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 Września.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	127 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 55	5 65
20-frankówka	9 33	9 42
Imperyał ważny	9 57	9 69
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	103 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
5% listy zast. Tow kredyt. ziemsk	101 50	102 75
6% listy „ banku hipot.	102 50	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 —	98 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	83 50	85 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	320 —	323 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	180 —	182 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	306 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; przy listach Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 9 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 75	76 90
4⅕% „ srebrna	77 50	77 65
4% „ złota	93 85	94 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	122 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 20	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	102 —	103 —
Galicyjskie „ „	101 —	101 50
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 25	98 —
Węgierskie „ „	97 50	98 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 50	134 —
6% Renta węgierska złota	117 90	118 05
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 25	95 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	161 30	161 60
Boden-Credit węgierskie 140 „	256 —	258 —
„ „ austryackie 80 „	272 —	272 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	351 30	351 60
„ „ węgierskie 200 „	344 50	344 75
Depositen-Bank 200 „	260 —	263 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	865 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	832 —	835 —
Unionbank 100 „	149 40	149 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein 100 „	139 —	139 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	173 25	174 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	603 —	605 —
Elżbiety 210 „ „	214 25	214 75
Linz-Budweis 200 „ „	191 —	191 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	183 50	184 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2275	2285
Franciszka Józefa 200 „ „	193 25	193 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	318 50	319 —
Koszycko-Oderberg 200 „ „	149 —	149 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	180 25	180 75
Nordwest austr. 200 „ „	227 75	228 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	260 —	260 50
Rudolfa 200 „ „	163 50	163 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	167 —	168 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	354 —	354 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	155 75	156 25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	166 —	166 50
„ Nord-Ost 200 „ „	166 50	167 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	171 75	172 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 —
5% „ „ papier. 33 lat	100 25	100 75
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	107 —	108 —
6% Towarzystwa kredyt. 36 lat	— —	— —
5½% „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 30	96 80
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 25	102 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	102 25	102 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 50	104 —
6% „ Włość. „	102 50	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 95	101 10
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	93 —	93 50
Alföld-Fiume 200 „ „	95 60	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 50	96 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 300 „ „	99 —	99 25
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 40	101 80
„ Em. 1870 200 „ „	— —	100 50
„ „ 1872 200 „ „	102 —	102 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 75	101 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 50
„ „ wal. austr.	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 25	107 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 25	105 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	105 —	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 20	101 50
„ „ Em. 1873 200 „ „	100 75	101 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 —	99 25
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	95 —	95 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 50	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	96 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	101 50	101 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 20	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	121 —	— —
Rudolfa 300 „ „	98 50	99 25
„ Em. 1869 300 „ „	98 —	98 50
„ Em. 1872 300 „ „	97 75	98 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 75	116 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 80	92 20
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	133 50	134 —
„ „ 200 złr. 5%	114 50	115 —
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	92 20	92 50
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 —
„ Nordost 300 „ „	91 75	92 25
„ „ złotem 200 „ „	111 75	112 25
„ Westbahn 200 „ „	— —	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	134 75	135 —
„ Węgierskie „ 100	123 75	124 25
3% „ Tureckie fr. 400	26 25	26 75
Kredytowe złr. 100	179 —	180 —
Clary złr. 42	40 —	40 35
4% Donau-Dampfsch. „ 105	112 —	112 50
Inszpruku „ 20	24 —	24 25
Keglewicha „ 10½	16 50	— —
Krakowskie „ 20	20 25	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 50	41 50
Palfy „ 42	40 —	40 50
Rudolfa „ 10½	19 50	20 —
Salma „ 42	51 50	52 —
Salzburgskie „ 20	21 75	22 50
St. Genois „ 42	47 50	48 —
Stanisławowskie „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie „ 105	127 50	128 50
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	30 50	81 —
Windischgrätza „ 21	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 60
20 frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 63	9 65
Funty szterl. angielskie	11 74	11 77
Liry tureckie złote	10 66	10 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	57 55
Rubel papierowy za 100	126 25	126 50

Lwów 9 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	309 —	313 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 90	102 90
4% „ „ „ „	96 50	97 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 90	102 90
6% „ „ Banku hip. gal.	102 90	103 90
6% „ „ „ włośc. galic.	103 75	106 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 —	102 —
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 —

Warszawa 7 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	— —
kupon	— —	— —
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	97 30
kupon	— —	104 —
4% Listy likwidacyjne	— —	85 50
kupon	— —	106

NAUCZYCIELKA

FRANCUZKA,
dyplomowana w Londynie i Paryżu, poszukuje lekcyj prywatnych w języku francuskim, angielskim i niemieckim.
Wiadomość **w Drukarni „Czasu“** pod lit. **A. W.** (2188-4-4)

W niedzielę d. 25 września b. r. o godz. 3 po południu odbędzie się w tutejszem muzeum techniczno-przemysł.
NADZWYCZAJNE
walne Zgromadzenie
Towarzystwa Tatrzańskiego
celem rozpoznania rezolucyj uchwalonych na tegorocznym wiecu w Zakopanem a tyczących się potrzeb miejscowych Towarz.
Z Wydziału Tow. Tatrzańskiego
w Krakowie 9 września 1881 r.
Prezes: *Hr. M. Rey.*
(2426-1-3) Sekretarz: *L. Świerz.*

Wedle zdania najsłynniejszych profesorów niema lepszego środka do szybkiego i gruntownego wyuczenia się francuskiego języka konwersacyjnego jak regularne czytanie dziennika

LE DANUBE
Grand Journal Français de Vienne.

Pisany w łatwo zrozumiały sposób, zastępuje dziennik LE DANUBE z powodu treści każdego zajmującej wszelki dziennik paryski i jest dla każdego prawie niezbędnie potrzebnym, kto chce sobie przyswoić modny francuski język konwersacyjny. — **Półroczna prenumerata 3 złr.** w. a. za przekazem pocztowym pod adresem: (2345-1-3)
Wien, Margarethenstrasse 5.

Rodowity Francuz
życzy udzielać lekcyj francuskiego i angielskiego języka. Bliższa wiadomość: Kraków, Rynek 46, I. piętro. (2425-1-3)

Pomocnik księgarski
znajdzie **miejsce zaraz.** Bliższej wiadomości udzieli **Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** (2379-1-3)

Dr. B. Wicherkiewicz,
okulista, powraca w dniu 12 września r. b. do Poznania. (2415)

Do sprzedania
kilka klaczy stadnych, starych, w stadzie koni w **Dembnie,** ostatnia poczta i stacya kolei żelaznej Biadoliny w Zachodniej Galicyi. (2424-1-4)

Zupełnie świeży transport
ze zbioru 1881/82 r.
przewybornej
przez **„Sues“** sprowadzonej
HERBATY
CHIŃSKIEJ
a mianowicie:

		cena za pół kilo	
N. 1. TASZU, żółtokwiat. aromat.	złr. 4	cnt	40
„ 2. JUNTOJCZAN, białokwiat.	„ 3	„	60
„ 3. HANDZYN, czarna aromat.	„ 3	„	—
„ 4. SOUCHONG, „ mało narkot.	„ 2	„	50
„ 5. CONGO, czarna familijna	„ 1	„	80
„ 6. WYSIEWKI z herbaty	„ 1	„	20
„ 7. „ z najlepszych herbat	„ 1	„	50

KAWA w najprzedniejszych rodzajach
najtaniej w handlu
ST. MARKIEWICZA
(2417-1-10) we Lwowie, w Rynku l. 42.

Krowa młoda, zdrowa, do chowu, jest do sprzedania przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 24/a. — Bliższa wiadomość u stróża. (2413 1-3)

Kawa z Hamburga
w woreczkach 10 funt. cł. wprost pocztą opłatnie z opakowaniem za zaliczką.
Santos wydatna silna złr. 3·60, Cuba dobra zielona silna 4·10, perłowa Mokka śliczna 4·95, Ceylon silna łagodna 5·, — złota Jawa dobra łagodna 5·20, perłowa Ceylon, bardzo dobra 5·95, plantacyjna aromat. smaczna 6·20, Menado najlep. średn. 6·80, arab. Mokka szlach. 7·40. Bardzo ulubiona mieszanina stambulska Campinas i Mokka po 5 funt. cł. razem 4·95. (2390-1-5)
A. B. Ettlinger w Hamburgu.



Nadzwyczaj tanie
latarnie grobowe.
Dla odprzedających najkorzystniejsze źródło zakupna.
Wieńce grobowe,
najświeższy kształt, podobne do naturalnych. Dobry towar, bardzo przystępne warunki.
Fabryka towarów metalowych Mühlhauser Józef w Wiedniu, VII., Josefstädterstrasse Nr. 75.
(2414-1-7)

TAPETY
z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy
SKŁAD FABRYCZNY
i sprzedajemy takowe w cenie (2383-4-20)
od cent. **18** i wyżej.
Na prowincyę posyłamy wzory.
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

W Zakładzie
naukowo-wychowawczo żeńskim
Eufemii Niesiołowskiej
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 324,
kurs nauk rozpoczął się z dniem 1 września r. b.
Panienki przybywające na wykłady do Muzeum, mogą znaleźć w tymże Zakładzie wygodne pomieszczenie wraz z konwersacyą obcych języków, z muzyką i ze śpiewem. (2380-1-3)

Lekcye rosyjskiego jęz., matematyki itd. Przekłady. Adres: *Onufrowicz* przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nr. 30. (2427-1-3)

POSZUKUJE SIĘ
do handlu korzennego **PRAKTYKANTA** z porządnego domu, z ukończoną 1 lub 2 klasą gimnazyalną. Bliższa wiadomość pod lit. **W. K.** poste restante **Ropczyce.** (2421-1-3)

Zuzanna Krzyżanowska,
we Lwowie ul. Czarneckiego pod Nr. 28,
otworzyła Biuro Nauczycielskie. Umieszcza pp. nauczycielki, guwernantki i bony Francuski Niemki, Polki i Angielki. Będąc sama rutynowaną nauczycielką potrafi wzajemnie strony interesowane zadowolnić. (2422-1-)

M. Dembiński
Metr muzyki i były ***Dyrektor chóru i org. przy katedrze w Poznaniu,*** osiedlił się w Krakowie i udziela lekcyj gry na ***fortepianie fisharmonium*** pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 9—11 przed i 3—4 po południu w tymczasowem mieszkaniu ***ulica Szpitalna L. 405 I. piętro.*** (2423)

W Brzesku pod Nr. 62
jest **dom murowany** stanowiący restauracyę a składający się z trzech pokoi, salonu, kuchni, piwnicy, dwóch stajen kręgielni, ogrodu, studni w tymże itd. do wynajęcia od 20 września b. r. (2419-1-3)
Michał Ropek, właściciel

AGENCYA STRĘCZEN
guwernerów, guwernantek i bon Francuzek i Angielek
Pani ZALESKIEJ
istnieje w **Paryżu,** na ulicy Brochant 11, od lat kilkunastu. Załatwia także wszelkie zlecenia co do zakupna sprawunków we Francyi i interesa komisowe. (2115 9-12)

Lód do sprzedania.
Każdą ilość można dostać w handlu **Edwarda Fuchsa.** (2358-4-6

Wilhelm Fenz
poleca
TAPETY
krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.
Podejmuje się **tapetowania mieszkań.** (2098-62-)

Winogrona
w najszlachetniejszych gatunkach stołowych, świeże i dojrzałe, szczególniej odpowiednie do kuracyj po chorobie i na wety, starannie zapakowane w pięknych **5 kilowych koszykach po 2 złr.** rozsyła pocztą **opłatnie** za zaliczką lub odebraniem należytości. (2072-12 12)
R. Maiti w Tryeście.

MAJĄTEK
w pszennej glebie, blisko kolei, przestrzeni **1100 morgów,** przeważnie role i łąki, dom wygodny okazały w ogrodzie, z inwentarzem doborowym do nabycia. **Bliższa wiadomość u W. adwokata Horwata we Lwowie przy ul. Kopernika pod l. 22.**
(2012-19-25)

1½ złr. i stempel.
Promesy cisańskie
GŁÓWNA WYGRANA
złr. waluty austr. **100,000** wolna od podatku.
Ciągnienie już 15 września.
W ostatnich ciągnieniach **wyszły główne wygrane** złr. 100,000, 50,000, 30,000, 20,000 i 10,000 na wydane **przez nas promessy i losy.**
Wechslergeschäft der Administration des [2346-4-5]
Wien, Wollzeile 10 i 13. „MERCUR“ Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 13.

ŚRODKI weterynarskie
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,
c. k. nadwornego dostawcy.
(1925-3-6)

***C. k. konc. proszek korneuburgski dla bydła** dla koni, bydła rogatego i owiec; wypróbowany na mocy długoletniego doświadczenia w gruczołach, kolkach, braku apetytu, w krwawem udoju, na poprawienie mleka i wogóle we wszelkich chorobach organów oddychania i trawienia. — ***C. k. uprzywil. płyn przywrotczy dla koni.** Do użytku w zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, zwichnieniach, wykręceniach, sztywności ścięgien, w porażeniach kolan, bioder, krzyżów i łopatek, osłabieniu członków, sztywności mięśni itp. 1 flaszka 1 złr. 40 ct. — **Ostre wcieranie** przeciw ochwatowi, obieraniu nóg, martwéj kości itd., słoik 3 złr. w. a. — **Maść na końskie kopyta,** 1 puszka 1 złr. 25 ct. — ***Proszek na kopyta i strzałkę kopytową,** przeciw gniciu kopyt. Flaszka 70 ct. — ***Karma pożywna dla koni i bydła rogatego** do szybkiéj pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i podniesienia tuszy. Wielka skrzynka 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 ct. w. a. — **Olejek przeciw liszajom i parchom u psów.** 1 flaszka 1 złr. 50 ct. — **Pigułki przeciw robakom u koni,** puszka blasz. 1 złr. 60 cnt. — **Pigułki przeciw biegunce** koni i bydła rogatego, 1 puszka blasz. 1 złr. 60 ct. — **Phisic.** Pigułki rozwalniające dla koni, 1 puszka blasz. 2 złr. — **Tynktura** dla koni na stawy i ścięgna. 1 flaszka 1 złr. 50 ct. — **Pigułki dla psów,** pudełko 1 złr. — ***Proszek dla świń,** przeciw zgorzelinie. Wielka paczka 1 złr. 26 ct.. mała 63 ct. — **Proszek leczacy dla drobiu,** 1 paczka 50 ct. — **Lekarstwo przeciw biegunce u owiec,** Paczka 70 ct. — **Woda na oczy** przeciw wszelkim chorobom oczów zwierząt domowych. Flaszka 80 ct. — **Żywica kwiecista** przeciw niepłodności zwierząt domowych. Dla ogierów 60 ct., klaczy 50 ct., byków 60 ct., krów 50 ct., owiec, kóz i świń 50 ct. — ***C. k. uprzyw. proszek odwaniajacy** przeciw zapowietrzeniu w stajniach, kloakach, zarazem kit do spajania soli nawozowéj i t. p. 1 paczka ½ kilo 15 ct.: ½ skrzyni 5 kilo 1 złr. 40 ct., skrzynia 10 kilo 2 złr. 40 ct. — **Maść na gruczoły i wymiona,** przeciw gruczołom u koni, tudzież przeciw zapaleniom wymion u bydła i innych zwierząt domowych. Słoik 1 złr. — ***Kit na kopyta** (sztuczne kopyto rogowe) laska 80 ct. — **Hulle balsamique** przeciw wewnętrznéj chorobie uszów psów. Flaszka 2 złr. 25 ct. — **Proszek strzałkowy** przeciw chorobie strzałkowéj (zarazie strzałkowéj). Flaszka 70 cnt. — **Maść na parch koński** przeciw chorobom koni i bydła. Słoik 1 złr. — **Balsam na rany** koni i bydła. Flasz. 1 złr. 25 ct.

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w KRAKOWIE: Ed. Radler apt., F. Redyk apt, A. Siedlecki apt., F. Sobierajski apt., F. Stockmar apt., J. Trauczyński apt., K. Wiszniewski apt., M. Markiewicz aptek., główny skład M. Jawornicki. — We LWOWIE: główny skład Piotr Mikolasch apt., J. Beiser apt., Rucker apt., J. Pipes apt., A. Klepiński apt., Piotr Gailhofer apt. — W BEŁZIE: A. Gross apt. — w BIAŁY: E. Keller apt., A. Reicherts Erben apt. — w BIELSKU: wdowa po Dr. Johanny apt. — w BOBRCE: Miedlański apt. — w BRODACH: Ed. Liszka apt., Ph. R. Witosławski apt., M. Kulak apt. — w BRZEŻANACH: B. v. Dembiński apt — w BURSZTYNIE: Paweł Oswald apt. — w CZERNIOWCACH: J. Golichowski apt., W. Alth apt. — w DROHOBYCZU: H. Blumenfeld apt. — GRÓDEK: Aleks. Tomaszewski apt. — w HUSIATYNIE: Witold Czerny apt. — w JAROSŁAWIU: Wiktor Rohm apt. — w JAWOROWIE: Wład. Lakowicz apt. — w KOŁOMYI: J. Sidorowicz apt., Edward Stenzel apt. — w LIPNIKACH: Aug. Fuchs apt. — w MILÓWCE Ch. Quirini apt. w NADWORNY: W. Dziembowski apt. — w NOWYM-SACZU: W. Filipek: apt. — w OBERTYNIE: Michałowski apt. — w PRZEMYŚLU: Lud. Nahlik apt., F. Maszewski apt., — w PRZEMYŚLANACH: Baranowski apt. — w PODHAJCACH: A. Kaczkiewicz apt. — w POLS. OSTRAWIE: Putze apt., Przeworski apt., Świtalski apt. — w SAMBORZE: C. M. Caesar apt. — w SĘDZISZOWIE: J. Miszewski apt. — w SOKALU: Jul. Hausberg apt. — w STANISŁAWOWIE: Albert Amirowicz apt.. Jan Makura apt. — w STRYJU: J. Zegarski apt. — w SUCZAWIE: K. Kaczewski apt. — w SZCZUROWY: W. Hainz apt. — w TARNOPOLU: F. Jamrogiewicz apt., H. Kohane apt. — w TARNOWIE: L. Chodacki apt, F. R. Leszczyński apt., E. Rank apt., Ed. Ried apt., — w USTRZYKACH: Jul. Riedl apt., Wojniłów Ernest, Stieber apt. — w ZBOROWIE: Teofil Radolewicz apt. — w ŻYDACZOWIE: M. Berdasz apt., — w ŻÓŁKWI: Adal. Dadlec apt. — w ŻYWCU: Hecko & Golecki apt. — w ŻURAWNIE: W. Tomaszewski apt.

Gwiazdką * oznaczone preparata są do nabycia:

w BIAŁY: J. Knaus. — w BOCHNI: pp. Niedzielski, J. A. Rutkiewicz, J. Michnik. — w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht. — w BUCZACZU: L. Neumann — w CHOROSTKOWIE: J. Katz. — w CZERNIOWCACH: J. Schnirsch. — w KOSSOWIE: Stanisław Bursa. — w KRASNY: J. J. Knapfelmacher. — w LEŻAJSKU: C. Strizowa. — w MYŚLENICACH: Moses Gutmann, B. Schöngut. — w NOWYM-SĄCZU: R. Jakubowski, Kosterkiewicza spadkobiercy. — w NIŻNOWIE: Franc. Kraus. — w PODWOŁOCZYSKACH: Gustaw Morawetz. — w POMORZANACH: Manaczyński. — w PRZEMYŚLU: F. Gajdeczka, Edward Machalski. — w RZESZOWIE: J. Scheitter & Comp. — w STANISŁAWOWIE: A. Beill. — w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Comp. — w TARNOWIE: W. Müldner & Comp., A. Wielogórski. — w UŚCIU BISKUPIEM: Mojżesz Auerbach.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

[signature] k. k. Hoflieferant

ZAKŁAD
wychowawczo-naukowy męzki
Tomasza Hendla.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że szkoła ludowa połączona z Zakładem moim wychowawczym i naukowym w Krakowie (ul. Bracka Nr 159.) reskryptem Jego Excellencyi p. Ministra oświaty z d. 19 listopada 1880 r. L. 18288, podniesioną została do rzędu Szkół publicznych, z prawem wydawania świadectw w Państwie ważność mających.
Przyjmuje na rok bieżący uczniów przychodnich, jak również stale w Zakładzie moim umieszczonych. (1850-18-20)

WINOGRONA.
Rozsyłka w koszach około 5 kilo, opłatnie do każdej stacyi pocztowej, tylko za otrzymaniem kwoty złr. 1 ct 60 (także wywóz wina). **P. v. Torkos** w **Modern** pod Preszburgiem. (2347-2 3)

Potrzebny jest zaraz nauczyciel
którybyby się podjął prowadzić chłopczyka przez pierwszą klasę gimnazyalną, dwoje zaś młodszych dzieci przez klasy normalne. Warunkiem posiadanie języka niemieckiego i rozmowa w nim. Adresować **J. O.** poste rest. **Wieliczka.** (2381-3 3)

Realność
W MIELCU
jest zaraz korzystnie do sprzedania. Bliższa wiadomość u adwok. **Pietrzyckiego w Tarnowie.** (2220-2-3)

Winogrona
5 kilo *franco* na wszystkie stacye pocztowe po złr. 1 c. 60 za gotówkę albo za pobraniem pocztowem. Opakowanie bardzo staranne. **Roth Lipót,** handel win
(2320-4-15) *in Werschetz, Ungarn.*

WIEDEŃSKA AKADEMIA HANDLOWA
założona w roku 1857.
(Dyplom honorowy z wystawy powsz. 1873 r.)
Wpisy na **kurs fachowy** wiedeńskiej Akademii handlowej odbywać się będą **od 24 do 30 września** w biurze Dyrekcyi Akademii. Kurs rozpocznie się dnia 1 października b. r., a skończy się 15 lipca 1882 r. Należytość wpisowa wynosi złr. 5·25; opłata roczna **sto złotych reńskich** płatne w 10 ratach miesięcznych.
Celem kursu fachowego na wiedeńskiej Akademii handlowej jest głównie, aby tym co złożyli egzamin dojrzałości, umożliwić w przeciągu jednego roku wykształcenie się w wiadomościach komercyalnych Oprócz tego przeznaczony jest także dla tych, co z powodu swego wieku, swoich studyów, albo z jakichkolwiekbądź innych powodów nie mogą już odbywać trzechletniego kursu Akademii.
Bliższych objaśnień udziela chętnie Dyrektor Akademii. Programy na żądanie będą przesłane. (2338-1-3)
Wiedeń, we wrześniu 1881 r.
Dyrektor Akademii:
Dr. R. Sonndorfer.

W XIVtym roku szkolnym
konc. pierwszego wojskowego kursu szkolnego
dnia 1 września rozpoczyna się nowy kurs przygotowawczy dla **jednorocznych ochotników!** d. 1 października takiż kurs dla **egzaminów kadeckich.** Pensyonat. Program w zakładzie: Wiedeń, Kolowratring Nr. 9. (2140-5-10)
S. Barrault, c. k. major.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (1913 12-)
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.
„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Dla spekulacyj giełdowych
na zwyżkę lub zniżkę kursów
jest przy dzisiejszych wielkich codziennych zmianach kursu najodpowiedniejsza chwila.
Wskutek naszych związków z największemi zakładami krajowemi i zagranicznemi możemy naszym Szan. Komitentom często podać ważne rady do zyskownych operacyj i dlatego polecamy nasze usługi do rzetelnego wykonania zamówień giełdowych wszelkiego rodzaju za skromnem pokryciem. Na papiery wartościowe udzielamy zaliczki w każdej wysokości. (2342-3-10)
Heinrich Mahler & Co.,
Dom bankowy w **Wiedniu,** II., Wipplingerstrasse 43, naprzeciw giełdy.

Po Bogu mam podziękować jedynie Pańskiemu Hoffa piwu zdrowia z extraktu słodowego, czekoladzie słodowej i skoncentrowanemu extraktowi słodowemu za uratowanie mi życia!
Oto słowa wyjęte z ust wielu uzdrowionych.
Cierpienia płuc i żołądka
WYLECZONE.
Do c. k. dostawcy dworów prawie wszystkich europejskich monarchów, pana Jana Hoffa c. k. radcy, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, **Wiedeń, I., Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Raport urzędowy o wyleczeniu.
Z c. k. szpitala garnizonowego Nr. 7 w Gracu. Wskutek szanownego pisma z dnia 10 listopada r. b. uprasza się, o dalsze łaskawe nadesłanie co powyżej wymienionego szpitala, Pańskiego piwa zdrowia z extraktu słodowego. ponieważ takowe okazało się prawdziwie zbawiennem i skutecznem dla gorączkowych, febrą dotkniętych chorych z Bośni wracających, mianowicie dla tych, co wskutek niedokrewności mózgowej ulegali deliryi i bezsenności.
Grac, 25 listopada 1878 r. **Dr. Robicek,** starszy lekarz sztabowy.
Szanowny Panie Hoff!
Cierpiałem straszne boleści żołądkowe, każdą potrawę i każdy napój zwracałem natychmiast w kształcie zgnilizną cuchnącego do kawy podobnego płynu; żadne lekarstwo nie pomagało, a straszny szybko postępujący ubytek sił i wycieńczenie odbierało mi wszelką nadzieję wyzdrowienia. Gdym się uciekł do Pańskiego Hoffa extraktu słodowego, w kilka dni nastąpiło znaczne polepszenie. Po Bogu zawdzięczam jedynie Panu uratowanie mego życia. Upraszam o nadesłanie mi 56 flaszek piwa słodowego, 5½ kilo, czokolady I. i 5 woreczków Hoffa cukierków słodowych. (2332-3-4)
Zawsze wdzięczny **Voelker,** dyrektor gospodarstwa w Nowym-Ingelowie.
Niżej 2 złr. nie posyła się.
Składy główne: W KRAKOWIE J. Trauczyński, A. Siedlecki, E. Radler, W. Redyk, E. Stockmar, K. Wiszniewski, aptekarze i apteka pod złotym orłem na Kazimierzu — Wilhelm Fenz, i J. Janiga; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH E. Grünspann, Witosławski aptek.; w DROHOBYCZU Dobrzenicki, apt., K. Jabłoński; w JAROSŁAWIU S. Ellenberg, W. Rohm; w KOŁOMYI J. Rożański Sp.; we LWOWIE S. Rucker, J. Beiser apt. K. Bałaban; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski. W Filipek apt.; w PRZEMYŚLU M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt.; w RZESZOWIE E. G. Neugebauer, J. Schaitter i sp., S. Blumenberg; w STRYJU D. J. Nussenblatt i Sp.; w STANISŁAWOWIE W. Waldek, J. Macura; w TARNOWIE W. Müldner i Sp.; E. Rank apt., w SAMBORZE C. Maresch, Aleksiewicz, A. Kromer; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. L. Fleischmann i H. Kahane apt.; W BIAŁY J. Knaus, G. Zabystrzan, G. Johanny apt.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych ogłoszenie o pierwszem nowo urządzonem krakowskiem przedsiębiorstwie pogrzebowem „CONCORDIA“. J. K. Pękalski Smoleńsk, ulica Nad Rudawą Nr. 50.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*